

Żużel. Walka o miejsce w składzie ma pomóc osiągnąć cel Abramczyk Polonii **str. 16**



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Nikt nie zwracał uwagi na Polaka o drobnej posturze, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu... – str.8-9

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
30.10.2025

Nr 253 (11140)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

SESJA RM DARMOWA JAZDA MZK NA ODCINKU FORDOŃSKIEJ **str.4 i 5**

Podatek w górę, alkohol tylko do 23!

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Podatek od nieruchomości w Bydgoszczy w przyszłym roku po raz kolejny wzrośnie do maksymalnych stawek. Po burzliwej dyskusji prohibicja nocna obejmie całą Bydgoszcz.

Dzięki podniesieniu stawek podatku od nieruchomości do budżetu miasta w 2026 r. wpłynie z tego tytułu o około 12,4 mln zł więcej. Projekt uchwały w tej sprawie przyjęto podczas sesji Rady Miasta Bydgoszczy, która odbyła się w środę (30 października). Minister finansów w sierpniu wydał obwieszczenie w sprawie stawek podatku na nieruchomości na rok 2026. W uchwale zaproponowano podnieść kwoty do maksymalnych, jakie zaproponowano w dokumencie.

– Podatek od nieruchomości jest dochodem, który w istotny sposób wpływa na rozwój miasta. Przyczynia się do tego, że moglibyśmy inwestować tak jak w tym roku, blisko 1 mld zł. To element zależny najbardziej od samorządu – stwierdził Piotr Tomaszewski, skarbnik Bydgoszczy.

Paweł Sieg z Bydgoskiej Prawicy przypominał, że w poprzednich latach również podnoszono stawki do maksymalnych, choć dokument ministra finansów nie każe przyjmować takiego rozwiązania. – To decyzja lokalna. To świadomy wybór, aby ściągać od mieszkańców więcej pieniędzy, w czasie gdy inflacja i koszty życia i tak duszą przedsiębiorców, rodziny, seniorów. Chwalimy się rozwojem, inwestycjami, tyle że za ten rozwój płacą mieszkańcy. Płacą jeszcze ci, którzy coś próbują coś w tym mieście budo-

wać, prowadzić działalność czy po prostu mieszkańcy. Być może należałoby poszukać oszczędności w innych obszarach, spółkach miejskich czy przetargach – stwierdził radny.

– Nie mówicie ludziom, że jak państwo, a w tym przypadku samorząd, będzie miał niższe dochody, to musi ograniczyć swoje wydatki na służbę zdrowia, pomoc społeczną itd. Tego nie mówicie. Mówicie tylko „będziemy brać od was mniej podatków”. Na tym polega uczciwe tłumaczenie, że mówi się A i B. Wy mówicie tylko o jednej stronie – odpowiedział prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski.

Radni zdecydowali wczoraj o wprowadzeniu ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Wniosek o to, aby „prohibicja” obowiązywała od godziny 22, został odrzucony. ©

„Udar – Nowy Początek”. Eksperci i pacjenci na debacie w Bydgoszczy **str. 3**



FOT. DARIUSZ BLOCH

Dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych: **Szkoła nie pociąga młodych str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



WARSZAWA

Damian Rączka laureatem Nagrody Polin



FOT. OSKAR RĄCZKA

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin po raz 11. przyznało Nagrodę Polin. Jednym z finalistów uhonorowanych podczas gali w Warszawie był fordonianin Damian Rączka. – Nominacja do grona finalistów była dla mnie wielkim wyróżnieniem, bo kapituła wybrała najlepszych z najlepszych – mówi laureat. **Str. 5**

Inwestorzy wybierają Bydgoszcz! 190 firm i 5400 zatrudnionych

W tym roku Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny obchodzi 20-lecie istnienia. To gospodarcze serce miasta i regionu ze znakomitymi perspektywami dalszego rozwoju. W tym tygodniu BPPT podsumował swoją działalność **str. 5**

Edukacyjna podróż w czasie trwa już czterdzieści lat, czyli jubileusz Muzeum Oświaty w Bydgoszczy **str. 4**

CBA zatrzymało byłego wiceministra z rządu PiS. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści **str. 10**



FOT. OSP SOŁEC KUJAWSKI

WYPADEK

Kolejne zderzenie na DK 10 pod Bydgoszczą. Dwie osoby trafiły do szpitala

Do kolejnego groźnego wypadku doszło wczoraj na drodze krajowej nr 10. W wyniku zderzenia dwóch samochodów osobowych w Przyłubiu do szpitala trafiły dwie osoby. W dwóch autach jechało łącznie pięć osób, w tym dwoje dzieci (młodsze zaledwie w wieku 2 lat). Do wypadku doszło w Przyłubiu na wysokości numeru 37. Kierowca opla nie zachował odstępów od jadącego przed nim volkswagena tiguan i uderzył w jego tył. Policja prowadzi intensywne działania na drogach – str 4

Jutro w „Expressie” PULS

● Stoimy przy grobach samotni. Każdy ze swoją opowieścią o zmarłym ● Śmierć to druga strona życia ● Ile jest warte życie psa i kota ● Borys Szyc o „Heweliuszu”

Marek Mazurkiewicz



POLARYZACJA MA SIĘ DOBRZE

Półmetek rządu „koalicji 15 października” był okazją do licznych podsumowań i rozliczeń z realizacji obietnic wyborczych. Nie da się ukryć, że wiele z nich napotyka poważne trudności. Zwolennicy koalicji winią za to będą w pierwszej kolejności głowę państwa, Andrzeja Dudę, który przez ponad półtora roku X kadencji Sejmu - delikatnie mówiąc - nie sprzyjał rządowi, a następnie jego następcę Karola Nawrockiego, który regularnie wkłada przysłowiowy kij w szprychy rządowi, wetując kolejne ustawy. Przeciwnicy koalicji natomiast krytykują rząd za wszystko, twierdząc, że w istocie działa on na szkodę Polski.

Polaryzacja sceny politycznej i nastrojów społecznych nie łagodnieje. Potwierdzają to najświeższe sondaże poparcia partii politycznych, które pokazują, że Koalicja Obywatelska, po prze-granej Rafała Trzaskowskiego, odrobiła straty do Prawa i Sprawiedliwości.

Gorzej wypadli jej koalicjanci: Lewica, Polska 2050 i PSL, co też jest naturalnym zjawiskiem po dwóch latach obecności w rządzie. Utracili polityczną „świeżość” i jako część władzy zbierają cięgi za frustrację ich wyborców zawiedzionych nieerealizowanymi obietnicami. Nie można ich, oprócz Polski 2050, spisywać jednak na straty, bo Lewica i PSL odbudują się dzięki silnym strukturom lokalnym.

Sondaże wskazują też na stabilne poparcie dla skrajnej prawicy: Konfederacji Sławomira Mentzena i Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Ta druga cechuje się skrajnie anty-ukraińską narracją, która wpasowuje się w to, co głosi rosyjska propaganda.

Zapowiadany marsz po władzę prawicy nie jest na razie taki pewny. Po pierwsze dlatego, że PiS nie jest w stanie wyjść z poparciem poza swój twardy elektorat i nadal jest partią niekoalicyjną, bo jedni i drudzy Konfederacji nie widzą się w roli przystawek. PiS ostatnimi happeningami z Robertem Bąkiewiczem w roli głównej pokazuje ponadto, że zamiast współpracy ze skrajną prawicą, chce przejąć ich wyborców.

Najnowsze rewelacje dotyczące inwigilacji Pegasusem rodziny premiera mogą przypomnieć rozczarowanym wyborcom koalicji, że lepiej jednak dać rządowi drugą szansę niż umożliwić powrót prawicy do władzy.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

12°C
6°C



Wiatr
płd.-zach.
36 km/h
Ciśnienie
999 hPa
Biomet
niekorzystny

Piątek

11°C
6°C



Sobota

12°C
3°C



Dziś imieniny obchodzą Edmund, Przemysław, Gerard, Zenobia

Praca w szkole nie pociąga młodych

Paulina Kurek
PAP

Rozmowa z dr hab. Maciejem Jakubowskim, dyrektorem Instytutu Badań Edukacyjnych - Państwowego Instytutu Badawczego (IBE-PIB).

Polscy nauczyciele są zadowoleni z pracy, ale czują się niedoceniani - wynika z najnowszego badania TALIS 2024. Skąd się biorą te sprzeczności?
Badanie było robione wiosną 2024 roku, więc odzwierciedla nastroje nauczycieli w momencie, gdy ich frustracja była bardzo duża. Pandemia, otwarty bój z Ministerstwem Edukacji Narodowej za czasów ówczesnej minister Anny Zalewskiej, m.in. z powodu likwidacji gimnazjów. Do tego strajk nauczycieli, podczas którego podnosili, że nie są słuchani, że nikt z nimi nie rozmawia.

W kolejnym badaniu spodziewa się pan poprawy?

Mam nadzieję, że nauczyciele docenią transparentny proces przygotowania przez IBE-PIB reformy podstaw programowych, w którym uwzględnił ich głos.

W najnowszej, jak i poprzedniej edycji badania, nauczyciele wymienili podobne problemy: przeciążenie pracą, nie-satysfakcjonujące wynagrodzenia, niski prestiż zawodu. Czy więc problemy nauczycieli sprzed 11 lat nie zostały rozwiązane, a wręcz pogłębiły się?

Trzeba spojrzeć na różne aspekty. Nauczyciele wciąż są zadowoleni ze swojego środowiska pracy. W zdecydowanej większości wybraliby ponownie ten zawód, czują satysfakcję z tego, co robią w klasie. Natomiast w ciągu jedenastu lat bardzo zmalało poczucie docenienia zewnętrznego.

O potrzebie odbudowy prestiżu tego zawodu słyszymy od lat. Jak to zrobić?

Myszę, że za mało otwarcie mówimy o tym, jak ważny to jest zawód i jak ważna jest edukacja. Do edukacji podchodzimy lekko. Trzeba zmienić to podejście naszego społeczeństwa. Myszę, że można to zrobić dzięki odpowiednim kampaniom, ale też dzięki pokazywaniu wyników badań takich jak TALIS.

Badanie wykazało, że Polska jest w grupie krajów o najstar-



FOT. GOVPL

szej kadry. Co musi się poprawić, żeby młodzi ludzie chcieli pracować w tym zawodzie?

Ten problem jest w Polsce duży, ale nasz kraj nie jest wyjątkiem. Borykają się z nim właściwie wszystkie uczestniczące w badaniu państwa Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). W Polsce jedną z przyczyn są wynagrodzenia, ale nie tylko o nie chodzi.

O co więc chodzi?

Zawód współcześnie wymaga od nauczyciela więcej niż tylko nauczania przedmiotu. Nauczyciel musi zmierzyć się z tym, jak motywować uczniów do samodzielnej pracy w domu, z problemem pogarszającego się zdrowia psychicznego uczniów, a także z tym, że uczniowie coraz gorzej odnajdują się w grupie i komunikują. To są narastające problemy związane ze zmianami w społeczeństwie, z tym, że uczniowie coraz częściej żyją w cyfrowym świecie, a nie realnym, z rówieśnikami. Praca staje się coraz trudniejsza, więc coraz trudniej zachęcić do niej młodych. Nie bez znaczenia są również trudne relacje z rodzicami, które są dla nauczycieli jednym z głównych źródeł stresu w pracy.

Nauczyciele nie mogą odpowiadać za to, że uczeń po lekcjach spędza czas z telefonem, w ten sposób ładuje się dopaminą i uzależnia od szybkich wrażeń, a później w szkole albo w domu bierze książkę i nie potrafi samodzielnie się uczyć, nie potrafi się skupić. Coraz częściej widzimy, że szkoła staje się jedynym miejscem, w którym uczniowie przez dłuższy czas nad czymś się skupiają. Jeżeli nie będą mieli takich samych doświadczeń w domu, to nauczanie stanie się jeszcze trudniejsze. I to jest nasza wspólna odpowiedzialność - nauczycieli, ale także, a może przede wszystkim - rodziców. (PAP)

KALENDARIUM BYDGOSKIE

30 października
Pożar w koczowisku bezdomnych na Bartodziejach. Zginęły dwie osoby

1370: król Kazimierz Wielki zapisał w testamencie swojemu wnukowi, księciu słupskoszczecińskiemu Kazkowi, terytoria: bydgoskie, wałeckie i złotowskie z zachowaniem praw do ziem nadanych uprzednio.

1580: 30 października 1580 to data, która widnieje na jednej z belek stropowych eksponowanych w pomieszczeniach parterowych kamienicy przy Starym Rynku 3. Data ta może odnosić się do dnia zakończenia budowy tego stropu.

1657: do Bydgoszczy przybył elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm z żoną Ludwiką Henryką w celu spotkania się z królem polskim Janem Kazimierzem dla kontynuowania

ustaleń traktatów rozpoczętych 19 września w Welawie (dziś obwód kaliningradzki Rosji).

1934: otwarcie w Fordonie położonego na tzw. Czarnej Górze i w jej okolicy szybowiska wraz z hangarami. Do II wojny światowej odbywało się tam szkolenie szybowników - zarówno wojskowych, jak i osób cywilnych. Od 1936 roku działała tam Okręgowa Szkoła Szybowcowa należąca do poznańskiego okręgu Ligi Obrony Powietrznej Polski.

1937: rozpoczęła się trwająca dwa tygodnie Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy.

1949: po raz pierwszy klub piłkarski z Bydgoszczy awansował do rozgrywek na szczeblu centralnym. Sztuki tej dokonała Brda Bydgoszcz, która awansowała tego dnia, po wygraniu mistrzostw okręgu, do II ligi.

1971: specjalna komisja dokonała komisijnego otwarcia i opróżnienia skarbonki z datkami bydgoszczan na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, ustawionej na pl. Wolności. Jak się okazało, w ciągu 8 dni zbiórki bydgoszczanie ofiarowali na ten cel prawie 15 tys. złotych.

Tego samego dnia zapadł wyrok w procesie zbiorowego gwałtu, do którego doszło w sierpniu 1971 roku w parku nad Kanalem Bydgoskim na osobie 14-letniej dziewczynki. Ośmiu oskarżonych otrzymało kary od umieszczenia w zakładzie poprawczym do 12 lat więzienia.

1986: w EC-II w Bydgoszczy oddano do użytku nowy blok ciepłowniczy, ogrzewający mieszkania na Wyżnach, w części Kapuścisk, na osiedlu Leśnym i w śródmieściu.

1998: groźny pożar tzw. ran-

icza w dolinie, czyli koczowiska bezdomnych na bydgoskich Bartodziejach. W pożarze zginęły dwie osoby: mężczyzna i kobieta.

1999: na froncie gmachu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zamontowano w pustym od 1920 roku kartuszu półtorametrowego orła w koronie według wzoru godła Polski z 1919 roku, wykonane przez Marka Guczalskiego. Do 1920 roku w kartuszu wisiał orzeł pruski.

2000: Bydgoszczanin zmarł Wacław Kocon, prawnik, działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” od 1930 roku, lekkoatleta, bokser i sędzia pięściarski.

2006: w Auditorium Novum dawnej Akademii Techniczno-Rolniczej prezydent RP Lech Kaczyński złożył podpis pod ustawą o nadaniu uczelni nowej nazwy - Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy. © KB

„Udar - Nowy Początek”. Eksperci na debacie w Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska
małgorzata.pieczynska@polskapress.pl

O nowoczesnych metodach leczenia udaru mózgu i wybranych klinicznych aspektach opieki nad pacjentami po udarze dyskutowano w środę (29 października) w Bydgoszczy podczas konferencji „Udar - Nowy Początek”. Głos zabrali nie tylko specjaliści, w tym lekarze. Swoimi doświadczeniami podzielili się też pacjenci.

Termin konferencji, która miała charakter interdyscyplinarny i ogólnopolski, nie był przypadkowy, ponieważ 29 października przypada Światowy Dzień Udaru Mózgu.

W wydarzeniu, zorganizowanym w hotelu Słoneczny Młyn, wzięło udział 150 osób, w tym eksperci z różnych miast Polski - od Warszawy po Gdańsk, a także przedstawiciele organizacji pacjenckich. Gośćmi specjalnymi konferencji byli prof. dr hab. n. med. Bartosz Karaszewski - konsultant krajowy ds. neurologii oraz dr hab. Michał Karliński, prof. IPiN - prezes elekt Sekcji Chorób Naczyniowych Mózgu Polskiego Towarzystwa Neurologicznego



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Konferencja „Udar - Nowy Początek” w Bydgoszczy została zorganizowana 29 października w Światowym Dniu Udaru Mózgu. Wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. Adam Wiśniewski, prof. UMK, kierownik Kliniki Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. Jurasza.

Udar mózgu nie musi być końcem drogi

Za sprawą tej konferencji po raz pierwszy w Bydgoszczy udar mózgu stał się przedmiotem tak szerokiej i wielogłosowej debaty. A temat jest niezwykle ważny, bo udar mózgu przestaje być już chorobą wyłącznie seniorów, dotyka coraz młodsze osoby, aktywne zawodowo, często będące filarami rodzin.

Dodajmy, że konferencja w Bydgoszczy była otwarta dla

wszystkich profesjonalistów zainteresowanych tematyką udaru mózgu - bez względu na specjalizację.

- Wierzmy, że skuteczne leczenie udaru to efekt pracy zespołowej, dlatego zaprosiliśmy nie tylko neurologów, ale także radiologów, kardiologów, lekarzy medycyny rodzinnej oraz ratowników, pielęgniarki, fizjoterapeutów, psychologów i logopedów - mówi dr hab. Adam Wiśniewski, prof. UMK, kie-

rownik Kliniki Neurologii w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza.

Z uwagi na to, że konferencja odbywała się w Światowym Dniu Udaru Mózgu w jej programie znalazł się także panel dyskusyjny z udziałem pacjentów zatytułowany „Mój początek po udarze”. Ich głos wybrzmiał równie głośno, jak głos profesjonalistów.

- Jesteście świadectwem tego, że udar nie musi być koń-

cem, że może być początkiem nowej drogi, nowej siły, nowej szansy, nowego otwarcia na nowy etap w życiu - zaznaczył dr hab. Adam Wiśniewski, prof. UMK.

Statuetka „Anioł Udaru” dla dr. Ratajczaka

W czasie konferencji o inicjatywie utworzenia w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza Centrum Udarowego Kliniki Neurologii mówił podczas wykładu inauguracyjnego dr hab. Adam Wiśniewski, prof. UMK. Nie zabrakło też pamiątkowych nagród.

- W tym wyjątkowym dniu postanowiliśmy przyznać specjalne wyróżnienie - statuetkę, którą nazwaliśmy „Aniołem Udaru”. To symboliczna nagroda dla osoby, bez której nie byłoby naszego Centrum Udarowego - podkreśla dr hab. Adam Wiśniewski, prof. UMK.

Otrzymał ją dr Przemysław Ratajczak, lekarz radiolog ze szpitala Jurasza.

- Jego gotowość do działania, oddanie i pełne zaangażowanie zasługują na najwyższym szacunek i wdzięczność - podkreśla dr hab. Adam Wiśniew-

ski, prof. UMK. - Tym gestem chcieliśmy pokazać, że za każdym sukcesem stoją ludzie - cisi bohaterowie, którzy działają skutecznie, choć często poza światłami reflektorów.

Konferencja „Udar - Nowy Początek” była także okazją do integracji środowiska medycznego oraz wymiany doświadczeń i dobrych praktyk. W sesji eksperckiej o leczeniu krwotoków śródmózgowych i praktycznych wskazówkach w kontekście nowych wytycznych mówił, prof. dr hab. n. med. Bartosz Karaszewski, konsultant krajowy ds. neurologii. Z kolei dr hab. Michał Karliński, prof. IPiN - prezes elekt Sekcji Chorób Naczyniowych Mózgu Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, wygłosił wykład pt. „Leczenie reperfuzyjne od początku - wytyczne i najbardziej aktualna wiedza medyczna”.

W czasie konferencji poruszano też, m.in., kwestie pacjentów z udarem mózgu w praktyce zespołów ratownictwa medycznego, rozmawiano o opiece pielęgniarskiej nad chorymi po udarze oraz neurorehabilitacji jako początku poprawy jakości życia.

©@

Jest drugi przetarg ws. decyzji środowiskowej dla terminala Emilianowo

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Ogłoszono drugi przetarg na sprzedaż decyzji środowiskowej dotyczącej Terminala Intermodalnego Bydgoszcz Emilianowo. Pierwszy został unieważniony.

Przypomnijmy, że od lat mówiło się o tym, że w Emilianowie, na południe od Bydgoszczy, tam gdzie DK10 i przyszła S10 krzyżują się z kluczową dla kolejowej infrastruktury kraju magistralą Śląsk - Gdynia, powstać powinien suchy port - nowoczesny kolejowo-drogowy terminal przeładunkowy. Inwestycja miała wzmocnić potencjał przeładunkowy portów z Gdynią na czele, unowocześnić logistykę i być jednym z zamachowych kół kujawsko-pomorskiego biznesu.

Decyzja ważna 5 lat

Plan był dobry, ale nic z niego nie wyszło. 29 sierpnia ub.r. podjęto decyzję o likwidacji spółki. Największym osiągnięciem 4 lat działania spółki było przygotowanie wstępnej dokumentacji, a przede wszystkim uzyskanie decyzji środowiskowej. To bardzo ważny dokument, niezbędny do jakichkolwiek dalszych działań. Sprawa

była niełatwa, były np. protesty organizacji ekologicznych, rozstrzygnięte na korzyść inwestora w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Bydgoszczy.

Decyzja środowiskowa - ważna przez 5 lat - to główne aktywa likwidowanej spółki, nic więc dziwnego, że likwidator próbuje uzyskać z niej konkretną kwotę. Aktualne ogłoszenie brzmi:

„Likwidator Spółki Terminal Intermodalny Bydgoszcz Emilianowo sp. z o.o. w likwidacji oferuje na sprzedaż prawa (z 4.07.2023 r.) wraz z dokumentacją o środowiskowych uwarunkowaniach określającą warunki realizacji przedsięwzięcia pn. Budowa kolejowo-drogowego terminala intermodalnego w Emilianowie (terminal) wraz z zakupem wyposażenia. Cena minimalna to 35 tys. zł. Oferty należy składać do 6.11.2025 r.”

Kto jest współnikiem spółki i jakie ma udziały?

- Terminal ma kapitał zakładowy wynoszący niecałe 2,5 mln zł. Majątek ruchomy to wartość około 3 tys. zł - ocenia Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Kapitał zakładowy Terminal Intermodalny Bydgoszcz Emilianowo sp. z o.o. w likwidacji wynosi dokładnie 2.275.000 zł i dzieli się na 4550 udziałów o wartości nominalnej 500 złotych każdy.

Wspólnicy to:

- Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa: 4000 udziałów o wartości 2.000.000 zł,
- Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny Sp. z o.o.: 500 udziałów o wartości 250.000 zł,
- Polskie Koleje Państwowe S.A.: 50 udziałów o wartości 25.000 zł.

Majątek ruchomy terminala jest niewielki. To np. myszka komputerowa, stary komputer, drukarka, czajnik, oprogramo-

wanie Office i między innymi... cztery zimowe opony samochodowe Michelin.

Wszystko zmierza do likwidacji

Dodajmy, że to już drugi przetarg na sprzedaż decyzji środowiskowej i skład majątku ruchomego. W pierwszym wpłynęły trzy oferty, ale przetarg unieważniono.

Ofertę złożyli - jak dowiadujemy się nieoficjalnie - właściele wysypiska śmieci w Paterku. W wyniku aresztowania byłego kierownika składowiska oraz w wyniku licznych kontroli śledczych składowisko jednak nie działa od połowy maja tego roku. Kierownik zo-

stał zwolniony. Toczy się śledztwo.

Wydaje się, że z każdym miesiącem coraz trudniej będzie wrócić do pomysłu na terminal. Była już mowa o zakładzie zbrojeniowym, o tym, że decyzję wykupi Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny...

Niedawno do sprawy odniósł się także wojewoda kujawsko-pomorski Michał Szybel: - Rozmawiałem w tej sprawie oboje z marszałkiem województwa Piotrem Całbeckim i z prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskiem. Obaj deklarują chęć pozyskania aktywów Spółki Terminal Intermodalny Bydgoszcz Emilianowo

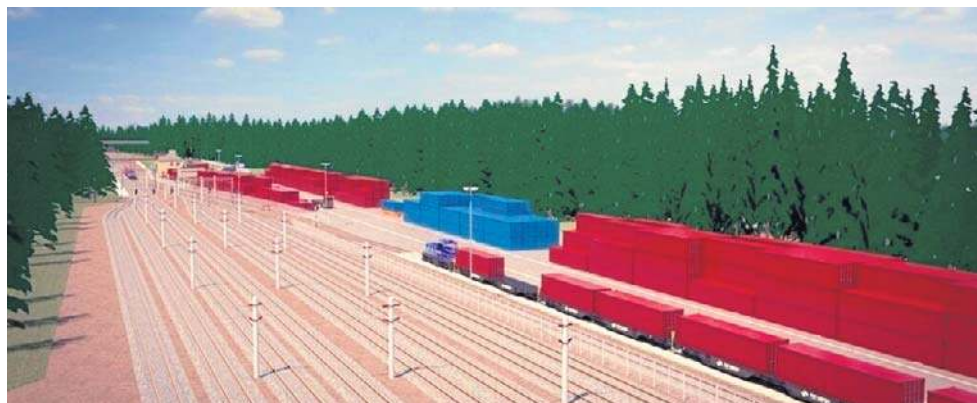
Sp. z o.o. w przypadku jej likwidacji. Według dotychczasowej wiedzy, głównym aktywem Spółki jest decyzja środowiskowa, gdyż nie posiada ona żadnych gruntów gotowych do prowadzenia procesu inwestycyjnego stwierdził Michał Szybel.

- Jednocześnie pozostaję w kontakcie z zarządem PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. oraz z innymi potencjalnymi partnerami dla samorządu województwa i miasta Bydgoszczy w celu kontynuowania projektu - dodał wojewoda.

Póki co, nic z tych zapowiedzi nie wyszło. Wszystko zmierza do likwidacji spółki i sprzedaży jedynych aktywów.

Co to jest decyzja środowiskowa?

Decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach wskazuje, w jaki sposób należy wykonać inwestycję, tak aby jak najmniej pogorszyć stan środowiska. Jest wydawana po przeprowadzeniu przez urząd oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko i konieczna, jeśli inwestycja kwalifikuje się do przedsięwzięć, które mogą znacząco oddziaływać na środowisko. Praktycznie otwiera drogę do realizacji inwestycji. ©@



FOT. PKP

Tak na wizualizacji miał wyglądać nowoczesny terminal w Emilianowie. Na razie, jeśli nie na zawsze, obiekt na wizualizacji zostanie

Bydgoszcz

Zapłacimy wyższy podatek od nieruchomości, a w nocy miasto obejmie prohibicja

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Dzięki podwyższeniu podatku od nieruchomości do budżetu miasta w 2026 r. wpłynie z tego tytułu o ok. 12,4 mln zł więcej. W całej Bydgoszczy będzie zakaz nocnej sprzedaży alkoholu.

Uchwałę o podniesieniu podatku od nieruchomości oparł 17 radnych, Radosław Ginter wstrzymał się od głosu, a przeciw był klub Bydgoskiej Prawicy i Bogdan Dzakanowski.

O ile więcej zapłacimy?

Stawki podatku od 2026 roku wyniosą w przypadku budynków (lub ich części):

- mieszkalnych - 1,25 zł od 1m2 powierzchni użytkowej (obecnie 1,19 zł);
 - związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 35,53 zł od 1m2 (34 zł);
 - zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 16,64 zł od 1m2 (15,92 zł);
 - związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń - 7,27 zł od 1m2 (6,95 zł);
 - pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 12 zł od 1m2 (11,48 zł);
 - budynków gospodarczych niezwiązanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 12 zł od 1m2 (11,48 zł);
 - garaży niezwiązanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 12 zł od 1m2 (11,48 zł).
- Stawkę podatku dla budowli pozostawiono na dotychczasowym poziomie. Dla gruntów wyniosą:
- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - 1,45 zł od 1 m2 (obecnie 1,38 zł);
 - pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub wodami

powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych - 7,15 zł od 1 m2 (obecnie 6,84 zł);

- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 0,77 zł od 1 m2 (obecnie 0,73 zł);
- niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji, o którym mowa w ustawie z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2018 r. poz. 1398 oraz z 2019 r. poz. 730), i położonych na terenach, dla których

Ograniczenie w nocnej sprzedaży napojów alkoholowych w godzinach od 23.00 do 6.00 nie dotyczy, m.in., restauracji i barów.

miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje przeznaczenie pod zabudowę mieszkaniową, usługową albo zabudowę o przeznaczeniu mieszanym obejmującym wyłącznie te rodzaje zabudowy, jeżeli od dnia wejścia w życie tego planu w odniesieniu do tych gruntów upłynął okres 4 lat, a w tym czasie nie zakończono budowy zgodnie z przepisami prawa budowlanego - 4,72 zł od 1 m2 (obecnie 4,51 zł).

Od 23 do 6 rano alkohol tylko w restauracjach?

Na wczorajszej sesji Rady Miasta Bydgoszczy radni zdecydowali o wprowadzeniu ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Wniosek o to, aby „prohibicja” obowiązywała od godziny 22 został odrzucony.

„Na terenie miasta Bydgoszczy wprowadza się ograniczenie w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych, polegające na zakazie sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży w godzinach od 23.00 do 6.00” - czytamy w uchwale zaproponowanej przez miasto, która ostatecznie została przyjęta przez radnych.

O szczegółach nocnej prohibicji napiszemy w jutrzejszym wydaniu. ©©

Edukacyjna podróż w czasie trwa już czterdzieści lat

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Może poszczycić się wieloma eksponatami i bogatym księgozbiorem związanym z edukacją - Muzeum Oświaty w Bydgoszczy właśnie świętuje 40. urodziny.

We wtorek (28 października) z tej okazji odbyła się gala jubileuszowa. Zorganizowano ją w Sali Bydgoskiego Marca 1981 w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy. W uroczystości jubileuszowej uczestniczyło wielu zaproszonych gości, w tym, m.in., Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy, Elżbieta Pinińska, przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Ewa Podgórska z Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, Michał Koniuch - wicewojewoda kujawsko-pomorski oraz dyrektorzy szkół i przyjaciele muzeum.

Muzeum Oświaty w Bydgoszczy przez cztery dekady odcisnęło ważny ślad na edukacyjnej mapie miasta. W swoim dorobku ma aż 30 tys. zinventoryzowanych jednostek.

- W naszym muzeum mamy np. stare ławki, tablice, przybory szkolne: kałamarze, pióra do pisania i wiele innych rzeczy - mówi Joanna Grabowska-Janowiak, kierownik Muzeum Oświaty w Bydgoszczy. - Prowadzimy też lekcje muzealne. Opowiadamy uczniom, m.in.,



W muzeum są np. stare ławki, tablice, przybory szkolne: kałamarze, pióra do pisania i wiele innych rzeczy

o tym jak wyglądała szkoła ich dziadków i pradiadków.

Muzeum Oświaty powstało w Bydgoszczy 14 października 1985 r. Przejęło na początek około 1000 jednostek inwentaryzowanych, zgromadzonych przez grupę emerytowanych nauczycieli, entuzjastów zbier-

Iwona Gurtowska: do naszego muzeum trafiają zbiory od darczyńców z Kanady, Wielkiej Brytanii, Niemiec, a nawet Japonii.

ractwa i idei muzealnictwa oświatowego. Prowadzili oni społecznie od 1978 r. Muzeum Pamiątek Nauczycielskich korzystając z pomieszczenia w Wydziale Oświaty i Wychowania, później w Domu Nauczyciela. Wśród zbiorów dominowały dawne podręczniki, czasopisma, fotografie oraz akta szczytkowe szkół i placówek oświatowych.

Od 1985 roku dysponując piwnicznymi pomieszczeniami oddanej do użytku Szkoły Podstawowej nr 32 na bydgoskich Bartodziejach, muzeum tworzyło sukcesywnie sale wysta-

wowe. Powstały i zostały utrwalone konkretne formy pracy muzealnej i dydaktycznej, które stanowią indywidualny dorobek bydgoskiego Muzeum Oświaty.

Jak czytamy na stronie internetowej Muzeum Oświaty, było ono placówką wychowania pozaszkolnego, od 1992 roku jest wydziałem Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy, do siedziby której w lutym 2004 roku zostało przeniesione, przejmując kilka pomieszczeń na II piętrze budynku przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 4.

- Nasz dorobek jest tak bogaty, że na doświadczeniach naszej placówki powstają dziś nie tylko izby oświaty w innych miastach, ale także prace licencjackie, magisterskie, doktorskie, a nawet filmy - mówi Iwona Gurtowska z Muzeum Oświaty w Bydgoszczy i zarazem nauczycielka historii. - Poza tym mamy bardzo rozbudowany księgozbiór związany z oświatą od XIX wieku aż po dziś. Wszystkie nasze zbiory pochodzą z darowizn. Cieszymy się dużym zaufaniem. Trafiają do nas nawet zbiory od darczyńców z Kanady, Wielkiej Brytanii, Niemiec, a nawet Japonii.

Wtorkową galę uświetnił występ w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkół Handlowych oraz wystawa prezentująca historię Muzeum Oświaty w Bydgoszczy. ©©

Policyjna akcja „Prędkość”. Połowa kierowców jechała za szybko

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy przeprowadzili we wtorek, 28 października akcję „Prędkość”. Niestety, blisko połowa skontrolowanych kierowców za nic miała ograniczenia.

Podczas działań mundurowi przede wszystkim zwracali uwagę na prędkość, z jaką poruszają się kierowcy - szczególnie w obszarze zabudowanym.

Policjanci reagowali jednak także na wszystkie wykroczenia i nieprawidłowości, które mają wpływ na bezpieczeństwo na drogach: trzeźwość kierujących, stosowanie pasów bezpieczeństwa i urządzeń do bezpiecznego przewożenia dzieci, stan techniczny pojazdów oraz przestrzeganie in-



Bydgoscy policjanci przeprowadzili akcję „Prędkość”. Blisko połowa skontrolowanych złamała przepisy

nnych przepisów ruchu drogowego.

- Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP Bydgoszcz wykorzystali podczas działań wszystkie dostępne urządzenia do pomiaru prędkości - między innymi - pojazdy wyposażone w wideore-

jestatory. W trakcie akcji funkcjonariusze skontrolowali 161 pojazdów, ujawnili 78 kierujących jadących z nadmierną prędkością - informuje nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Dodaje, że - jak wynika z analizy policyjnych danych dotyczących stanu bezpieczeństwa na drogach - najczęściej zdarzeń na trasach miasta i powiatu spowodowanych jest przez nadmierną prędkość, nieustąpienia pierwszeństwa przejazdów, nieprawidłowe wyprzedzania, niedostosowanie prędkości do panujących na drodze warunków oraz niezachowanie bezpiecznego odstępu od pojazdów poprzedzających.

Przed Wszystkimi Świętymi i w czasie trwania święta nad bezpieczeństwem osób odwieżdżających cmentarze czuwać będą policjanci.

W corocznej akcji „Znicz” wezmą udział również strażnicy miejscy, harcerze oraz Żandarmeria Wojskowa.

W ramach akcji będą odbywać się kontrole m.in. na drogach wylotowych i w okolicach cmentarzy, a kierowcy będą sprawdzani pod kątem trzeźwości. ©©

Na fragmencie ul. Fordońskiej komunikacja miejska za darmo

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Radni Bydgoszczy zdecydowali w środę, 29 października, że mieszkańcy, gdy ciąg pieszo-rowerowy zostanie zamknięty, będą mogli za darmo podróżować na trasie od przystanku Fordońska/Sochaczewska do przystanku Fordońska/Wiśłana. Decyzję podjęto jednogłośnie.

Uchwałę przyjęto w związku z budową infrastruktury rowerowej na ul. Fordońskiej. Ustalono, że w czasie zamknięcia odcinka ciągu pieszo-rowerowego od Sochaczewskiej do Wiślanej (w tym przejścia pieszego przez wiadukt drogowy nad torami kolejowymi) pasażerowie będą mogli bezpłatnie korzystać z przejazdów autobusami komunikacji miejskiej na odcinku od przystanku Fordońska/Sochaczewska do przystanku Fordońska/Wiśłana i w odwrotnym kierunku.

„Niniejsze połączenie jest wykorzystywane w okresie doby przez mniej niż 100 osób, jednak dla okolicznych mieszkańców stanowi istotny ciąg komunikacyjny. (...) Wprowadzenie niniejszego rozwiązania zminimalizuje znacznie utrudnienia w ruchu kołowym na ul. Fordońskiej oraz usprawni kolejne etapy realizacyjne niniejszego zadania inwestycyjnego” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

– Pierwsze podejście do rozwiązania tego problemu polegało na tym, że był brany

pod uwagę pomysł przeprowadzenia pieszych główną jezdnią ul. Fordońskiej. Z oczywistych względów odstąpiliśmy od tego. Analizy wykazały, że byłoby to zbyt duże utrudnienie dla ruchu kołowego – powiedział na sesji Rafał Grzegorzewski, zastępca dyrektora ds. transportu w ZDMiKP.

Wybrano wariant z bezpłatnymi przejazdami. – To dobre rozwiązanie dla mieszkańców. Jest tam bardzo wysoka częstotliwość kursowania autobusów. Do Fordonu kursuje 6 linii autobusowych. W szczycie autobusy jadą co 4 minuty – dodał. – To bardzo dobry pomysł. Tam faktycznie nie ma tego jak inaczej zrobić – stwierdził radny Wojciech Bielawa z Bydgoskiej Prawicy. Zaapelował, aby informację o bezpłatnych przejazdach zamieścić na przystankach.

Prace związane z budową drogi pieszo-rowerowej na ul. Fordońskiej ruszyły na początek października. Trasa ma długość ok. 0,6 km. Będzie składała się z dwóch odcinków. Pierwszy poprowadzony zostanie od ul. Sochaczewskiej do istniejącej drogi za torami kolejowymi. Drugi odcinek przebiegnie od końca istniejącej drogi rowerowej do ul. Wiślanej.

– Z uwagi na zbliżający się dzień Wszystkich Świętych i związany z tym wzmożony ruch w okolicach cmentarzy, od środy (29.10) zlikwidowane zostaną zawężenia występujące na ulicy Fordońskiej na wysokości ulicy Sochaczewskiej – poinformował ZDMiKP. ©

Z pasją przywraca pamięć o Żydach. Został wyróżniony

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin po raz 11. przyznało Nagrodę Polin. Jednym z finalistów uhonorowanych podczas gali w Warszawie był Damian Rączka.

Nagroda Polin to wyróżnienie dla osób, ale też organizacji, które z pasją i odwagą pielęgnują pamięć o polskich Żydach, ich historii. W tym roku kapituła konkursu wyłoniła 7 finalistów i finalistek. W tym gronie znalazł się bydgoszczanin Damian Rączka, przewodnik po Bydgoszczy, regionalista, członek Fundacji Synagoga w Fordonie-Dom Kultury, aktywista Forum Dialogu Polsko-Żydowskiego. Razem z nim do finału awansowali: Andrzej Białek (Kielce), Anna Brzyska (Brzesko), Fundacja Nobiscum (Płock), Kamil Mrozowicz (Jedwabne), Marek Chmielewski (Orla) i Marek Kołcon (Zamość).

– Po raz pierwszy znalazłem się w finale tego konkursu. Już sama nominacja do grona finalistów była dla mnie wielkim wyróżnieniem, bo kapituła wybrała najlepszych z najlepszych – mówi Damian Rączka. – To smakowało jak nominacja do Oscara. Na konkurs napłynęły zgłoszenia z całej Polski, dlatego cieszę się, że Bydgoszcz została zauważona w stolicy. Tak naprawdę wszyscy finaliści są wygrani.

Jako finalistę Damian Rączka otrzymał dyplom i 10



FOT. OSKAR RĄCZKA

Jednym z siedmiorga finalistów uhonorowanych podczas gali w Warszawie był bydgoszczanin Damian Rączka

tys. zł. Część z tych pieniędzy przeznaczy na zakup książek związanych ze swoimi zainteresowaniami.

Damian Rączka od lat zaangażowany jest w przywracanie pamięci o żydowskich mieszkańcach Fordonu. Prowadzi działania edukacyjne, dokumenta-

Damian Rączka: Nominacja do grona finalistów była dla mnie wielkim wyróżnieniem, bo kapituła wybrała najlepszych z najlepszych.

cyjne i upamiętniające, które przybliżają lokalnej społeczności zapomniane wątki historii. Od 2022 roku jest aktywistą w Sieci Forum Dialogu, w ramach której koordynuje grupę „Na zachód od Warszawy”.

Oprowadza mieszkańców i turystów po Bydgoszczy, opowiadając o losach Żydów, którzy współtworzyli to miasto. Od 2015 roku odnalazł i pozyskał w różnych częściach miasta ok. 80 macew, które sam oczyszcza i zabezpiecza. Jego zaangażowanie doprowadziło np. do odkrycia najstarszej macewy w Bydgoszczy – fragmentu błękitnego na-

grobka z końca XVIII wieku znalezionej na jednej z ulic Starego Fordonu. Obecnie trwa proces przygotowań do utworzenia lapidarium „Ściany Pamięci” z odnalezionych płyt nagrobnych.

Damian Rączka we współpracy z Zespołem Szkół Budowlanych w Bydgoszczy od 3 lat realizuje projekt „Podwórko nauki, kultury, tradycji i sztuki”, w którym wzięło już udział ponad 2 tys. uczniów szkół bydgoskich.

– Bohaterowie dzisiejszego wieczoru z pasją i przekonaniem realizują swoją misję – mówił podczas gali Zygmunt Stępiński, dyrektor Muzeum Polin. – Przywracają pamięć o tych, którzy mieli być zapomniani. Sprawiają, że historia nie staje się zakładniczką teraźniejszości. To wymaga dzisiaj jeszcze więcej odwagi, samozaparcia i siły niż kiedykolwiek wcześniej.

Nagroda Polin przyznawana jest od 2025 roku. W tym roku laureatem Nagrody Polin 2025 został Marek Chmielewski – soltys wsi Orla, działacz samorządowy zaangażowany w szereg organizacji NGO i aktywista w Sieci Forum Dialogu. Wyróżnienia otrzymali: Kamil Mrozowicz (Jedwabne) i Marek Kołcon (Zamość). Nagrodę Specjalną Polin w kategorii Kultura i Media odebrały ex aequo Wydawnictwo Austeria i Wydawnictwo Czarne, a Nagrodę Specjalną Polin 2025 – Fundacja Sztetl Mszana Dolna.

Uroczysta gala finałowa odbyła się 28 października. ©

Inwestorzy wybierają Bydgoszcz! 190 firm i 5400 zatrudnionych

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W tym roku Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny obchodzi 20-lecie istnienia. To gospodarcze serce miasta i szerzej – regionu ze znakomitymi perspektywami dalszego rozwoju.

Park świętuje już od kilku miesięcy. W tym tygodniu podsumował swoją działalność i przedstawił perspektywę rozwoju.

Najpierw kilka liczb. BPPT to: 290 hektarów powierzchni, 190 firm zatrudniających ponad 5400 pracowników. Powierzchnia hal i magazynów to 7,5 tys. m kw., biurowa – 6 tys. m kw., a wystawiennicza – 10,9 tys. m kw. Park oferuje ok. 50 hektarów terenów inwestycyjnych na sprzedaż oraz pod dzierżawę. Cały obszar objęto miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, w których ozna-

czono go jako teren aktywności gospodarczej, obejmującej działalność usługowo-produkcyjną, składowanie i magazynowanie. Inwestorzy mają tu zapewniony dostęp do mediów, w tym energii cieplnej.

W skład infrastruktury Parku wchodzi m.in.: biurowiec IDEA Przemysłu Biznesu, Centrum Technologiczne, Centrum Rozwoju, Bydgoskie Centrum Targowo-Wystawiennicze i przedszkole. Są to w pełni wyposażone biura, nowoczesne hale, przestrzeń szkoleniową, eventowa, bezpłatne parkingi.

BPPT sp. z o.o. zyskał osobowość prawną w 2005 r. Impulsem dla rozwoju było włączenie części terenów Parku w 2009 r. do Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz zrealizowanie szeregu inwestycji infrastrukturalnych w latach 2010-12. W 2015-16 Park zyskał biurowiec i centrum targowo-wystawiennicze, w 2020 zaczęto budować

centrum technologiczne, a dwa lata później centrum rozwoju.

W tym roku BPPT połączył się z Bydgoską Agencją Rozwoju Regionalnego. Zostały połączone doświadczenie Parku w zakresie przygotowywania oferty działek dla inwestorów, pozyskiwania

środków z UE, wynajem własnych zasobów nowoczesnej przestrzeni biurowej, hal i magazynów ze wsparciem oferowanym przez BARR, tj. kompleksowej obsługi projektów inwestycyjnych, działań aktywizujących i wspierających przedsiębior-



FOT. ROBERT SAWICKI/UMB

Od lewej: Dawid Kosiedowski, koordynator ds. rozwoju rynku firmy ATH-Heinl (jedna z najnowszych w BPPT), Edyta Wiwatowska, prezes BPPT i Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy

czość ze szczególnym uwzględnieniem sektora MŚP.

Park kończy właśnie budowę połączenia drogowego ul. Nowotoruńskiej z ul. Hutniczą, a wraz z budową drogi ekspresowej S10 powstanie nowy bezkolizyjny węzeł łączący BPPT z trasą szybkiego ruchu.

– Zadaniem BPPT jest tworzenie warunków dla rozwoju dużych inwestorów z kraju i zagranicy, jak i sektora MŚP. I to właśnie nasi przedsiębiorcy od lat mają realny wpływ na gospodarczy rozwój miasta. Prowadzą globalne projekty, zatrudniając ponad 5000 osób. Skupienie przedsiębiorców z różnych branż w jednym miejscu pozwala na kooperację, wymianę doświadczeń i nawiązywanie nowych kontaktów. Będziemy dążyć do utrzymania przez Park pozycji jednej z najsilniejszych instytucji otoczenia biznesu w regionie – mówi Edyta Wiwatowska, prezes zarządu BPPT.

– 20 lat istnienia BPPT to dynamiczny rozwój niezbędnej infrastruktury, przygotowywania działek, budowy dróg, tworzenia dodatkowej bazy, m.in. centrum rozwoju, hal, biur, tak, by ułatwić start, szczególnie nowym firmom. BPPT – dzięki połączeniu z BARR – stał się prężnie działającą instytucją otoczenia biznesu, która pomaga inwestorom od pierwszego kontaktu do uruchomienia produkcji. Park wspiera partnerskie gminy w zakresie szkoleń i przygotowania ofert inwestycyjnych, mamy wspólną bazę terenów inwestycyjnych. Robimy wszystko, aby Bydgoszcz była pierwszym wyborem inwestorów, ale specyfika niektórych przedsięwzięć wymaga lokowania ich poza miastem. Dążymy wówczas do tego, żeby były one realizowane u naszych partnerów, z korzyścią dla całej Metropolii – dodaje Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy. ©

Wiecej oszustw w sieci niz przy bankomatach

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

83 klientów Santander z naszego regionu straciło pieniądze po tym, jak złodzieje wykradli ich dane z kart płatniczych. Bankowcy tłumaczą, jak chronić się przed takimi atakami.

Mamy 79 osób poszkodowanych w Bydgoszczy i cztery w Nakle, Żninie i Aleksandrowie Kujawskim. Wszyscy są klientami Santander Banku.

BLIK i nie trzeba użyć karty płatniczej

Atak na klientów tego banku to tzw. skimming, czyli czytanie danych z kart płatniczych i wykorzystanie ich do nieuprawnionych wypłat pieniędzy z bankomatów.

- Zdarzenia bankomatowego o takiej skali, choć trudno mówić o dużej, skoro dotyczy stu kilkudziesięciu osób w całym kraju, nie było od wielu lat - do kradzieży oszczędności z kont klientów Santander odniósł się podczas wtorkowej konferencji prasowej Związku Banków Polskich jego prezes, Tadeusz Białek, m.in. po pytaniu naszej re-



FOT. 123RF

Na Kujawach i Pomorzu mamy 79 osób poszkodowanych w Bydgoszczy i cztery w Nakle, Żninie i Aleksandrowie Kujawskim. Wszyscy są klientami Santander Banku

dakcji. - W żargonie bankowym nazywamy takie przestępstwa analogowymi. Wyłudzeń bankomatowych jest dziś zdecydowanie mniej. Większość oszustw przeniosła się do internetu, w sieci jest dziś zdecydowanie więcej zagrożeń.

Prezes ZBP tłumaczył, jak chronić się przed oszustami, któ-

rych ofiarami padli m.in. mieszkańcy naszego regionu: - Ważną sprawą są limity. Gdy zakładamy konto w banku, do którego dodawana jest karta, te ograniczenia są ustawiane na relatywnie niskim poziomie. Zawsze można je zmienić w aplikacji lub oddziale banku. Jeśli np. chcemy dokonać większej wypłaty, możemy nasz

limit podnieść i po transakcji znów wrócić do niskiego. Wtedy nawet, gdy przestępcy dokonają skimmingu paska z karty, nie przekroczą ustawionego limitu. Zresztą, przykład Santander Banku pokazuje, że większość tych wypłat była na niskim poziomie, właśnie z powodu wspomnianych ograniczeń.

Szef ZBP radzi, byśmy spojrzeli na otoczenie bankomatu: - Czy np. klawiatura nie jest pogrubiona, bo wtedy może być z nakładką oszustów. Podejrzenie powinno także wzbudzić nienaturalnie powiększony wlot do wkładania karty. Chociaż przestępcy stali się bardziej przebiegli i często trudno to zauważyć przeciętnemu klientowi. Są jednak też nakładki chroniące przed kamerkami odczytującymi kod PIN, a bankomaty mają monitoring, więc jesteśmy w stanie prześledzić przebieg zdarzeń. Na szczęście, takich zdarzeń jest w tej chwili niewiele. Bankowcy mówią, że jedną z metod ograniczenia takich przypadków jest używanie BLIK-a: - Wtedy nie mamy do czynienia z fizycznym posługiwaniem się kartą. W bankomacie wystarczy do wypłaty podanie kodu BLIK. Eliminujemy wówczas do zera ryzyko, by dane z karty dostały się w niepowołane ręce. Część bankomatów ma funkcję zbliżeniową, czyli w ogóle nie wkładamy plastiku do czytnika. Można też za pomocą aplikacji bankowej wyłączyć możliwość funkcjonowania paska magnetycznego. Jednak do transakcji w sklepie znów musimy ją znów włączyć.

Przestępstwo. Bank oddaje pieniądze

Santander Bank oddaje klientom skradzione pieniądze. Zwrot to realizacja zapowiedzi banku Santander.

Pojawiła się ona w niedzielę, najpierw w odpowiedzi przysłanej naszej redakcji, potem w oficjalnym komunikacie, który został opublikowany.

- Wykryto transakcje „o charakterze przestępczym przy użyciu kartach płatniczych klientów wykonywane w bankomatach sieci współpracującej - informowała Monika Nowakowska, dyrektor departamentu public relations w banku Santander. - Niezwłocznie po wykryciu zdarzenia, wszystkie karty, które zostały lub potencjalnie mogły zostać dotknięte przestępczym działaniem, zostały zabezpieczone. W banku trwa pogłębiona analiza źródła zdarzenia - podejrzewamy zamontowanie nakładek skanujących na bankomatach sieci współpracującej. Zespoły techniczne operatora urządzeń sprawdzają wytypowane bankomaty. Bank jest w kontakcie z organami ścigania.

©

Hakerzy ograbilli prawie 500 kont w całej Polsce

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Ponad 150 przypadków kradzieży pieniędzy z bankowych kont, do których doszło w Kujawsko-Pomorskiem i w Wielkopolsce zbada w jednym zbiorczym postępowaniu Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy.

Śledztwo zostało wszczęte 27 października i obejmuje wszystkie zgłoszone przypadki kradzieży, do których doszło w weekend 25 i 26 października. Zdaniem śledczych Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, nadzorującej postępowanie, było one wynikiem działalności zorganizowanej grupy przestępczej.

Czynności operacyjne i ustalenia, jakie zostaną poczynione w dalszej kolejności, z kolei zostały powierzone bydgoskiemu Zarządowi Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

- Jak dotąd ustalono, działania sprawców polegały na uzyskiwaniu nieuprawnionego dostępu do danych kart płatniczych, a następnie nieautoryzowanych wypłat pieniędzy z bankomatów w różnych miejscowościach i w efekcie ich kra-



FOT. TOMASZ GOLA/ZDJEŃ ARCHIWALNE

Policja informuje, że prawdopodobnie doszło do włamania na konta klientów przy użyciu specjalnych nielegalnie zainstalowanych na bankomatach skanerów przechwytujących informacje z kart bankowych

dzieży - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa bydgoskiej prokuratury okręgowej.

O dużej skali tego przestępczego ataku świadczą liczby. Zarówno te odnoszące się do samych pokrzywdzonych - a dotąd na policję zgłosiło się ich ponad 150 - jak i kwoty utraconych środków. Suma pieniędzy, z których zostały „wyczyszczane” konta klientów banku Santander, przekracza 600 tys. zł.

- Postępowanie koncentruje się na bieżącej analizie

pozyskiwanych danych dotyczących nieuprawnionych wypłat w celu identyfikacji sprawców - dodaje prok. Adamska-Okońska.

Prokuratura apeluje, by osoby poszkodowane, które dotąd nie zgłosiły zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, zgłaszały się do najbliższych jednostek policji: „Zawiadomienia te będą dołączane do zbiorczego śledztwa, gdzie będą one posiadać status pokrzywdzonych”.

Przypomnijmy, że w samej tylko Bydgoszczy przypadków

kradzieży z kont Santander było 79. Do pojedynczych sytuacji doszło w Nakle, Aleksandrowie Kujawskim i Żninie. W całej Polsce (ataki dotyczyły głównie, ale nie tylko wspomnianych dwóch województw), pokrzywdzonych było ponad 500 osób, a straty oszacowano na ponad 2 mln zł.

Jak dotąd, bydgoscy specjaliści od cyberprzestępczości ustalili, że do „skoku na kasę” bydgoskich klientów użyto dwóch bankomatów - na Wyżynach i na osiedlu Błonie. Urządzenie na pierwszym ze wskazanych osiedli, jest zlokalizowane przy ulicy Magnuszewskiej, drugie - przy Szubińskiej.

Do naszej redakcji zgłosiła się Czytelniczka, która już po fakcie - kiedy poinformowaliśmy o kradzieżach - zauważyła, że w sobotę 25 października w sklepach na Błoniu nie działały terminale płatnicze. Jak dotąd jednak, w informacji z prokuratury, ten wątek się nie pojawia.

Do sprawy odnieśli się specjaliści od cyberbezpieczeństwa z portalu Niebezpiecznik.pl. Czytamy tam: „Teoretycznie, mogło być tak, że skimmer był tylko na urządzeniach w oddziałach Santander. Wtedy nie powinno nas dziwić, że zdecy-

dowana większość ofiar to klienci tego banku. Ale mogło być tak, że skimmer czytał dane kart klientów różnych banków, ale okraść dawało się tylko klientów Santander (o możliwych powodach niżej)”.

Z kolei „nawet, jeśli skimmerem można sklonować pasek magnetyczny (bo można) i można nagrać PIN wprowadzany przez klienta (za pomocą kamery lub nakładki na klawiaturę), to sklonowanych w ten sposób kart w bankomatach na terenie Polski nie powinno się udać wykorzystać do wypłat z bankomatów” - analizuje sprawę Niebezpiecznik.pl.

Portal przywołuje również sytuację opisaną przez jednego z poszkodowanych bydgoszczan, który wyjaśniał: -Ta karta była fizycznie używana w ciągu ostatnich kilku miesięcy tylko jeden raz (13.10.2025) i to we wpłatomacie w oddziale banku Santander w Bydgoszczy przy ul. Szubińskiej.

Część pytań w tej sprawie pozostaje bez odpowiedzi: „Miejmy nadzieję, że eksperci z Santander już wszystko ustalili i lukę, jakkolwiek by ona nie była, załatali”, konkludują specjaliści z Niebezpiecznik.pl. ©

KRÓTKO

997

Groźny wypadek na granicy województwa. Nastolatka w bardzo ciężkim stanie trafiła do szpitala w Bydgoszczy.

W miejscowości Ruda (gmina Wyrzysk) na przejściu dla pieszych potrącona została 16-latkka. Do wypadku doszło we wtorek wieczorem na drodze krajowej nr 10. Na trasie między Wyrzyskiem a Nakłem nad Notecią występowały utrudnienia w ruchu. Jak ustalili wstępnie policjanci kierujący osobowym seatem 40-letni mieszkaniec województwa śląskiego potrącił mieszkankę gminy Wyrzysk przechodzącą prawidłowo po przejściu dla pieszych. Miejsce jest dobrze oznakowane i oświetlone. Mężczyzna najprawdopodobniej nie zauważył nastolatki.

- 16-latkka w bardzo ciężkim, zagrażającym życiu stanie trafiła ambulansem do jednego z bydgoskich szpitali. Na miejscu zdarzenia miał lądować helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale ze względu na trudne warunki okazało się to niemożliwe - powiedział nam mł. asp. Wojciech Zeszot, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pile.

MK

Wenezuelczyk trafi na obserwację?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Czy Yomekert R.-S z Wenezeli był poczytalny, gdy zadawał w parku Głazja ciosy nożem młodej kobiecie? „Nowości” poznały opinie biegłych. Co ustalono?

Wenezuelczykowi grozi kara dożywotnego więzienia. Jak ustaliła prokuratura, 12 czerwca br w nocy brutalnie zaatakował na skraju parku Głazja w Toruniu młodą kobietę. 24-letnia pani Klaudia przyjęła kilkadziesiąt ciosów nożem i z potwornymi obrażeniami trafiła do szpitala. Przez dwa tygodnie lekarze walczyli o jej życie. Niestety, 27 czerwca zmarła.

19-letni Yomekert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa i trafił do aresztu. Wiadomo, że tuż po dokonaniu napaści w parku był nietrzeźwy - miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Dotąd nie było danych na temat jego ewentualnych zaburzeń psychicznych. Wiadomo jednak, że będąc w Toruniu był już agresywny - zarzuty rozszerzono mu o kierowanie

wanie gróźb karalnych pod adresem pewnego torunianina.

Wenezuelczyk nie przyznaje się do zabójstwa, odmawia wyjaśnień. Ma przyznanego z urzędu obrońcę - adwokata Mateusza Chudziaka z Torunia. Śledztwo w sprawie tej zbrodni kontynuuje Prokuratura Okręgowa w Toruniu. Jednym z kluczowych pytań obecnie jest to o poczytalność podejrzanego.

Psychiatrzy w kropce. Zdecyduje sąd

Jak niedawno informowaliśmy, Wenezuelczyk został już przebadany przez psychiatrów i prokuratura doczekała się opinii biegłego po tym badaniu. Dotąd jej treści mediom nie zdradzała. Nasza redakcja poznała jej wynik.

Po tym standardowym badaniu biegli nie byli w stanie jednoznacznie określić, czy podejrzanym w momencie popełniania zarzucanych mu czynów był poczytalny, czy też miał w jakimś stopniu zniesioną zdolność rozpoznania znaczenia swojego czynu oraz pokierowania własnym postępowaniem. Wskazali na konieczność



Torunianie o zbrodni w parku Głazja nie zapomnieli. Wciąż palą się tam znicze i stoją świeże kwiaty

przeprowadzenia obserwacji psychiatrycznej - przekazuje nam prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

Zgodnie z procedurami, prokuratura złożyła już do Sądu Okręgowego w Toruniu wniosek o poddanie Wenezuelczyka

takiej obserwacji. Zazwyczaj trwa ona cztery tygodnie i odbywa się w szpitalu lub innym specjalistycznym ośrodku do tego przystosowanym. W razie konieczności może być przedłużona. Po takiej obserwacji grono specjalistów przygotowuje pogłębioną eks-

pertyzę na temat poczytalności.

- Na 7 listopada sąd wyznaczył posiedzenie w tej sprawie. Wtedy ma wydać decyzję o obserwacji - informuje prokurator Oliver.

W prawie karnym poczytalność to kluczowy warunek do przypisania winy, natomiast jej brak (czyli niepoczytalność) wyłącza odpowiedzialność karną zupełnie. Z kolei ograniczenie poczytalności pozwala sądowni na złagodzenie kary. Zatem pozyskanie przez prokuraturę jasnej opinii psychiatrów o Wenezuelczyku jest niezbędne w śledztwie.

Śledztwo przedłużone, areszt także

Tyle że obserwacja psychiatryczna postępowanie prokuratury przedłuży. Najpierw trzeba będzie czekać na miejsce w szpitalu dla podejrzanego, potem na wynik minimum 4 tygodni obserwowania go, czyli opinii biegłych.

Niedawno prokuratura zdecydowała o przedłużeniu śledztwa o kolejne miesiące - do 13 grudnia br.

- Natomiast środek zapobie-

gawczy w postaci tymczasowego aresztowania podejrzanego, postanowieniem Sądu Okręgowego w Toruniu, przedłużony został do 9 grudnia 2025 roku - przekazała prokurator Izabela Oliver, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Zabójstwo z motywem seksualnym

Przypomnijmy, że według ustaleń śledczych 19-letni Wenezuelczyk w parku Głazja działał ze szczególnym okrucieństwem i z zamiarem bezpośrednim dokonania zabójstwa Klaudii K. A do tego - w wyniku motywacji zasługującej na szczególnie potępienie oraz w celu zaspokojenia popędu płciowego.

Napastnik zadał kobiecie kilkadziesiąt ciosów nożem w głowę, szyję i klatkę piersiową. W wyniku tych obrażeń ofiara zmarła 27 czerwca br. w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu.

Od tego czasu - nieprzerwanie - w miejscu zbrodni w parku Głazja palą się znicze i stoją kwiaty. Torunianie nie zapomnieli. ©©

Liczne gwałty i seksualny sadyzm pod okiem kleryka i strażnika więziennego. Kiedy zapadnie wyrok?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sprawa agencji sado-macho „Kinky House” w Kujawsko-Pomorskiem wraca na wokandę sądu. Kobiety były tu bite i gwałcone. Biznes prowadzili: strażnik więzienny, kleryk i „Madame Demon”.

Sprawa już niebawem, 5 listopada, znów pojawi się na sądowniej wokandzie.

- Od początku procesu odbyło się siedem posiedzeń - przekazuje sędzia Aneta Sudomir-Koc, wiceprezes i zarazem rzecznik prasowy Sądu Okręgowego we Włocławku.

Wszyscy oskarżeni od początku aktywnie uczestniczą w procesie. Tyle, że z za krat na salę doprowadzany jest już przez policjantów tylko jeden z nich - to Tomasz S., były strażnik więzienny, który miał kierować seksbiznesem. Na nim też ciąży najpoważniejsze zarzuty, w tym gwałty i znęcanie się nad nieporadną, chorą kobietą. Nie przyznaje się do nich.

Jak się okazuje, były kleryk Kamil A. latem został wypusz-



„Kinky House” - tak nazywała się seks-agencja BDSM we Włocławku. Seksbiznes kręcił się w białym domu, wewnątrz specjalnie przystosowanym do takich usług

czony na wolność. Sąd uchylił mu tymczasowy areszt. Dlaczego? Rzecznik sądu na to pytanie odpowiedzi nie udziela, wskazując na wyłączoną jawność procesu.

Wiadomo jednak - jeszcze z etapu prokuratorskiego śledztwa - że ten oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów, złożył wyjaśnienia.

Podobnie było z mistrzynią ceremonii sado-macho, czyli Patrycją B., pseudonim „Madame Demon”. Ona także przyznała się do winy. Nie była aresztowana i przed sądem odpowiada z wolnej stopy.

Proces toczy się rytmicznie, trwają przesłuchania świadków. Treść ich zeznań objęta jest tajemnicą. Wiadomo jednak, że agencja „Kinky House”

w przestępczy sposób działała przez trzy lata - od 2019 do marca 2023 roku. Ustalono imiennie dziewięć prostytutek, część pozostała okresowo przynajmniej anonimowa.

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, wśród klientów agencji w białym domu na przedmieściach Włocławka były osoby z różnych miejscowości, o specyficznych potrzebach.

Nie brakowało wśród nich ludzi znanych w środowiskach biznesowych oraz tzw. osób ustosunkowanych. Cały seksbiznes kręcił się w hermetycznym kręgu, ale do czasu. Rozbity został przez funkcjonariuszy z Bydgoszczy.

Według ustaleń śledczych przynajmniej część kobiet do świadczenia takich usług była zmuszana i to bardzo brutalnie. Generalnie, prostytutki wabione były do „normalnej agencji”, a dopiero potem okazywało się, czym mają zajmować się naprawdę.

Te, które chciały odejść, były szantażowane (np. nagraniami ich w intymnych sytuacjach), straszone, bite. W agencji dochodziło także go gwałtów.

Najpoważniejsze zarzuty ciążyą na szefie seksbiznesu,

Cały seksbiznes kręcił się w hermetycznym kręgu, ale do czasu. Rozbity został przez funkcjonariuszy policji z Bydgoszczy.

czyli Tomaszowi S. - Osobie kierującej grupą przestępczą zarzucano popełnienie 5 przestępstw handlu ludźmi, nakłaniania i doprowadzania do uprawiania prostytucji przy zastosowaniu przemocy lub groźby bezprawnej i czerpania z tego procederu korzyści majątkowej, 13 przestępstw zgwałcenia, w tym trzech wspólnie i w porozumieniu z drugim z mężczyzn, przestępstwa znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad kobietą nieporadną z uwagi na stan zdrowia, przestępstwa nakłaniania innej osoby do spowodowania u innej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz posiadania niewielkiej ilości kokainy - przekazywał prokurator Arkadiusz Arkuszewski, rzecznik włocławskiej prokuratury.

Wszystkim oskarżonym grożą surowe kary. Największa Tomaszowi S., bo już samo kierowanie grupą przestępczą zagrożone jest sankcją do 10 lat więzienia, a zgwałcenie - karą do 12 lat więzienia. Były kleryk i Patrycja B. też jednak liczyć się muszą z wizją kilkuletnich „odsiadek”. ©©

pod PARAGRAFEM

KINO

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 roku? Doczekał się następcy. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Ben Richards zostaje uczestnikiem reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie córki. Wygraną jest bogactwo, a przegranych czeka śmierć na oczach milionów. W roli głównej Glen Powell.

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 r. wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakrą.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 roku.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Bondzie. Po angielsku mówił z polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 r., gdy armia polska upadła pod naporem Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać we Francji jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

– „stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka, „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz więcej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują skalę działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Duffort. Jednak prawdziwości nazwiska tego noszącego podwinięte wąsy mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Woennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzucono go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wylądował na plantacji

arbusów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój najbliższy zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC – „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwona głowę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej przerażający wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Wspaniałe jest psy-

chologiczne podejście Niemców do kobiet – spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera. „Nienawidziłam siebie za swoją słabość” – pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska wszystkich członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” – pisał Czerniawski. „Gdyby nie jej wizyta, pewnie zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Potrójny agent

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla Niemiec przeciw Anglii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niem-

zech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Europie”.

Gdyby pozwolono mu przejechać do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego niemieccy przełożeni położyli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał zestaw ubrań i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytorium nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Kim naprawdę jesteś?

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykłą historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny.

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John

Marriott, główny asystent Harmera, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wycisnąć całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Stąd kryptonim „Brutus”.

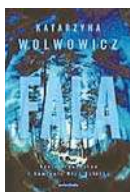
Godzina chwały

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształkowego, które przywiózł z Francji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 r. Jako podwójny agent należał do wyjątków: przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazują one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygotowywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając rzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi ludzaco przypomina zbrodnie sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzucanych mu czynów, czy skazano niewinnego człowieka? Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł



Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnego dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnalezione ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



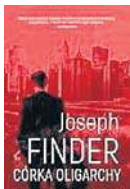
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, ciesząc się z Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w lesne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc. Przedwojenny obrazek z dziejów moralności miasta Białystok

W styczniu 2019 r. Na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 r., a której finał nastąpił niecały rok później w Sądzie przy ul. Mickiewicza 5.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursujące stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady biesiady

Policję zastanawiał szczególnie fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dość długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”.



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową ulicę tę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażąco figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i Wilnie, pracowała nie tylko pilniczką i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej

kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiający w Białymstoku handlowcy z innych miast, a także szukający rozrywki cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwieczających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego

towarzystwa. Godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta, pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów, kolacją z kawiozem i szampanem oraz drogimi prezencjami.

Rok więzienia

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokedzie znalazła się bowiem nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczynski, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił mecenas Bronisław Gruszkiewicz.

Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego za czerpanie korzyści z cudzego nierządu Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja”. Do prasy nie przeciekły jednak żadne nazwiska...

opr. żar

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Śmierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być banalna.

Ćwiczenia duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w coraz to nowych inscenizacjach swojego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał „Glorię”, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim,

na klęczniku, klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał i będziesz musiał zdać sprawę ze swych czynów, jako Jego



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do mojego konia”

zastępcą na ziemi!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi Toledo i powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy, dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet oddychaniem i regularnymi atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 r. w trakcie jednego ze swych ćwiczebnich pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednocześnie atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegając w trumnie, studiował „Wojnę peloponeńską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Półowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w krypcie w Eskorialu i złożono obok ukochanej żony – Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę – odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykłą pobożność władcy, który, jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro, „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.

opr. pisk

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

„Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniał też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przed-

stawił mu zarzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale sztor-mowe i gwałtowne powo-dzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwich oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napaścią stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-
czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzelaniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napad Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku. Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Roz-mowy odbędą się dziś w Ko-rei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/PEPA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsięwzięć, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

Można zrezygnować ze świadczenia wspierającego

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Nie można jednocześnie pobierać świadczenia wspierającego ze świadczeniem pielęgnacyjnym, specjalnym zasiłkiem opiekuńczym ani zasiłkiem dla opiekuna. Trzeba wybrać: albo jedno, albo drugie.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka: - Pobieram świadczenia opiekuńcze na mamę. Nie chcę z nich zrezygnować, a mama otrzymała decyzję Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (WZON) ustalającą poziom potrzeby wsparcia. Jak mam zrezygnować ze świadczenia wspierającego? - dopytuje pani Ludmiła.

Wniosek można wycofać
Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, zaznacza, że samo otrzymanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia przez WZON nie wstrzymuje wypłaty świadczenia dla opiekuna. Wstrzymanie wypłaty następuje dopiero w momencie złożenia wniosku o świadczenie wspierające



Samo otrzymanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia przez WZON nie wstrzymuje wypłaty świadczenia dla opiekuna

do ZUS. - Jeżeli taki wniosek zostanie złożony przez osobę z niepełnosprawnością lub osobę upoważnioną do jej reprezentowania, a opiekun tej osoby pobiera świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna, wówczas wypłata świadczenia przez organ gminy zostaje wstrzymana z mocy prawa - mówi Krystyna Michałek.

W przypadku gdy okres, za który opiekun pobierał z organu gminy świadczenie lub zasiłek, pokrywa się z okresem, za który ZUS przyzna osobie z niepełnosprawnością świadczenie wspierające, opiekun będzie zobowiązany do zwrotu nienależnie pobranego świadczenia (wraz z odsetkami) na rzecz gminy. Aby uniknąć takiej sytuacji, we wniosku

o świadczenie wspierające (formularz SWN) można wskazać datę, od której osoba z niepełnosprawnością chce uzyskać prawo do świadczenia tak, aby okresy pobierania świadczeń nie nakładały się. Dzięki temu można uniknąć obowiązku zwrotu nienależnie pobranych środków.

Wnioskodawca może również wycofać wniosek o świad-

czenie wspierające, także po jego przyznaniu. W takim przypadku decyzja o przyznaniu świadczenia zostanie uchylona, a jeśli doszło już do wypłaty - wnioskodawca będzie zobowiązany do zwrotu wypłaconej kwoty świadczenia wspierającego.

Nawet ponad 4000 zł świadczenia z ZUS

Od stycznia 2024 roku osoby z niepełnosprawnością powyżej 18. roku życia, które potrzebują wsparcia w wykonywaniu codziennych czynności, mogą ubiegać się o świadczenie wspierające. Jest przyznawane na podstawie decyzji Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (WZON), który ocenia poziom potrzeby wsparcia. Uzyskana w decyzji WZON-u liczba punktów decyduje o tym, kiedy dana osoba może złożyć wniosek o świad-

Wnioskodawca może wycofać wniosek o świadczenie wspierające też po jego przyznaniu. Jeśli już je dostał, musi zwrócić pieniądze

czenie wspierające, a także w jakiej wysokości otrzyma świadczenie. - Osoby, które uzyskały wynik od 87 do 100 punktów, mogły ubiegać się o świadczenie już od 2024 roku. Osoby, które zdobyły co najmniej 78 punktów, mogą składać wnioski od 2025 roku. Natomiast ci, którzy osiągnęli wynik od 70 punktów, będą mogli ubiegać się o to od 2026 roku - mówi Krystyna Michałek.

Wysokość świadczenia wspierającego wynosi od 40 do 220 proc. renty socjalnej, czyli obecnie od 752 zł do 4134 zł miesięcznie, w zależności od ustalonego przez WZON poziomu potrzeby wsparcia. Kwoty te podlegają corocznej waloryzacji wraz ze zmianą wysokości renty socjalnej.

Świadczenie wspierające wypłacane jest wyłącznie na rachunek bankowy w Polsce. Nie zależy od wysokości dochodu, jest zwolnione z podatku dochodowego, nie podlega egzekucji komorniczej, a także nie wpływa na prawo do innych świadczeń z ZUS-u, takich jak renta socjalna czy 500 plus dla osób niesamodzielnych.

©

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zleczisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
kommunikaty.pl

REKLAMA 0011407828

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA 0011396030

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA 0011423015

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24.10.2025 r. odszedł od nas

śtp
Kazimierz Kuc
lat 84

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w piątek 31.10.2025 r. o godz. 12.15 w kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej. Przed ceremonią zostanie odmówiony różaniec (godz. 11.45).

W smutku pogrążona
Rodzina

0011424199

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 27 października 2025 roku zmarł w wieku 55 lat

dr Tomasz Jędrzejewski

kierownik Działu Prawnego
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,
Kancelarz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
w latach 2019-2024,
były prodziekan Wydziału Prawa i Administracji,
ekspert w dziedzinie prawa administracyjnego,
wykładowca akademicki,
sekretnarz generalny
Międzynarodowego Centrum Badań Kopernikańskich,
odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Odszedł od nas Człowiek,
który całe swoje życie zawodowe poświęcił
Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika.

*Rektor i cała społeczność
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
30 października 2025 r. w Toruniu.
O godzinie 12.00 zostanie odprawiona msza święta
w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy
na Bielawach przy ul. Szczecińskiej 38,
po której nastąpi ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu przy ul. Wymarzonej.

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,**
bez wychodzenia z domu

Tutaj zleczisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

Terapia parą

Nawilżacz powietrza, obójtnie czy ten analogowy zawieszany na grzejniku, czy ten elektroniczny, może się stać sprzętem do aromaterapii. Wystarczy dolać do wody kilka kropli olejków eterycznych, by ciepłe powietrze rozniosło po całym pomieszczeniu leczniczy zapach.

Na przesuszone śluzówki najlepsze będą olejki: eukaliptusowy, piniowy, lawendowy i miętowy. Olejek z drzewa herbacianego pomoże natomiast przy pierwszych objawach infekcji, działa bowiem bakteriobójczo, wykrztuśnie i antyseptycznie. Do sypialni na spokojny sen można stosować wyciągi z: róży, bergamotki, rumianku i lawendy.



Nawilżacze powietrza spełnią swoje zadanie tylko wtedy, jeśli będą często czyszczone. Po wyparowaniu wody, w ich wnętrzu namnażają się bakterie i grzyby, które mogą nam zaszkodzić.

Nawilżanie to zdrowie

►► Nasze mieszkania powinny być wilgotne. Najzdrowszy poziom wilgotności to 45-55 proc.

Maja Erdmann

W okresie grzewczym powietrze w naszych mieszkaniach jest zbyt suche. A to nam szkodzi. Przesuszone śluzówki nosa nie chronią przed bakteriami, a oczom brakuje wilgoci, więc pieką nas i bołą.

Najkorzystniejsza wilgotność dla naszych mieszkań to 45-55 proc. Tymczasem w sezonie grzewczym spada ona nawet do 25 proc. Nic więc dziwnego, że zaczynamy chorować. Pojawiają się

nieżyty górnych dróg oddechowych, nasza skóra staje się przesuszona, a wargi pierzchną. To nie wszystko, w pomieszczeniu, w którym brakuje wilgoci podnosi się elektryczność statyczna, a więc zanieczyszczenia łatwiej przylegają do śluzówek, co wywołują może podrażnienia.

Jak nawilżyć powietrze

Aby osiągnąć odpowiednią wilgotność w domu potrzeba około 5 litrów wody na 30 mkw. powierzchni. Są dwa łatwe i tanie sposoby na uzyskanie prawie optymalnych warunków. Po pierwsze,

mieszkanie trzeba jak najczęściej wietrzyć, w ten sposób naturalna wilgoć wpływa do wnętrza domu. Na noc warto zawiesić przed grzejnikami wilgotny materiał, który parując oddaje wodę do powietrza w pomieszczeniu. Na rynku dostępne są też wszelkiego rodzaju pojemniki na wodę do zawieszenia na kaloryferach. Spełnią swoje zadanie, jeśli będą często czyszczone. Po wyparowaniu wody w ich wnętrzu namnażają się bowiem bakterie i grzyby.

Kwiaty z wodą

Badania wykazują, że niektóre rośliny doniczkowe,

pobierając dwutlenek węgla i wydzielając tlen, odfiltrują zanieczyszczenia z powietrza. Mało tego, wiele z nich działa jak naturalny nawilżacz. Na przykład aloes, który filtruje powietrze z zanieczyszczeń, a nocą wytwarza tlen, pochłaniając dwutlenek węgla. Warto zastanowić się też nad uprawą bluszczu, które dobrze oczyszczają powietrze ze skażeń, w tym formaldehydu, znajdującego się m.in. w dymie papierosowym i smogu. Dobrym rozwiązaniem jest również wstawienie do sypialni doniczki z zygokaktusem, który

w nocy produkuje tlen, pochłaniając dwutlenek węgla.

Profesjonalne nawilżacze

Obecnie nie trzeba wydawać majątku, by kupić mały, ale efektywny nawilżacz powietrza. Zasada ich działania polega na produkcji mgiełki, która może być ciepła lub zimna. Jest ona wolna od bakterii i innych zanieczyszczeń. Trzeba jednak pamiętać o częstym i dokładnym odkazyaniu elementów maszynarii nawilżacza. Bardzo ważne jest, aby przed rozpoczęciem nawilżania powietrza, dokładnie odkurzyć całe mieszkanie.©

REKLAMA 0011407216

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15

UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16

UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasję, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta**Renauda****HBO, 21:35**

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renauda, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.



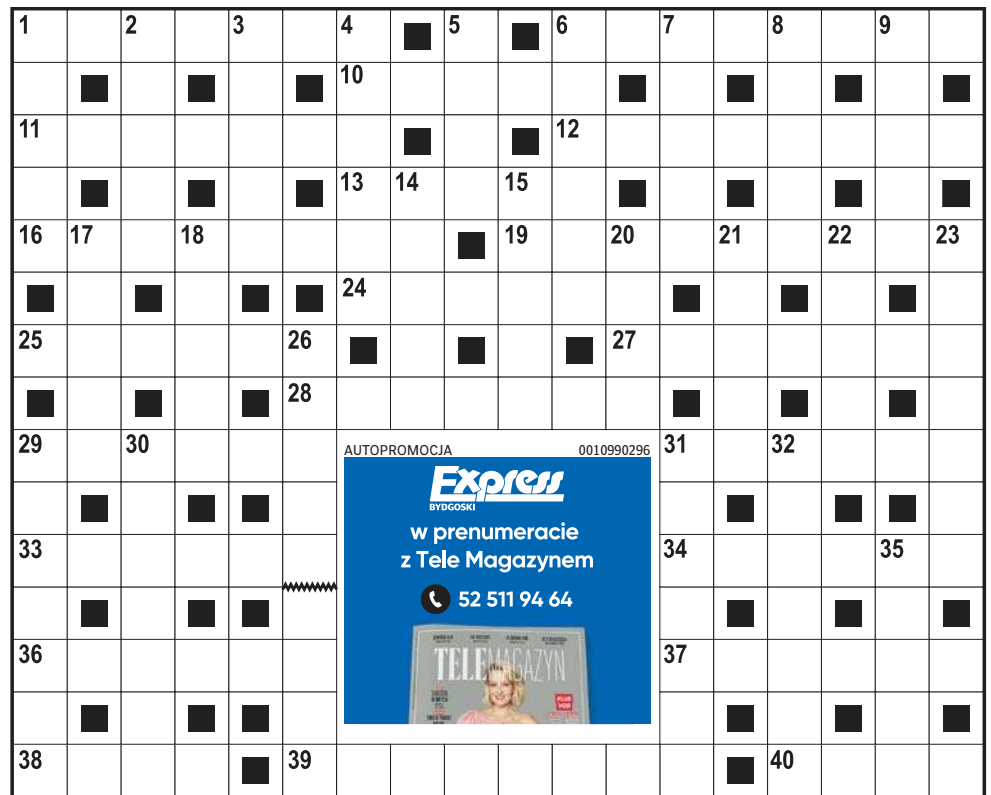
KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

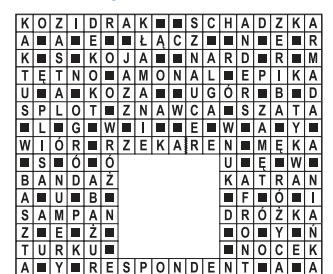
- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
- 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
- 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
- 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
- 12) Księżyc dla naszej planety,
- 13) gigant z wyspy Rodos,
- 16) „senior” w przedszkolu,
- 19) wyparty przez faks,
- 24) zielona poza miastem,
- 25) mały chłopiec, szkrab,
- 27) przemądrzała osoba,
- 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
- 29) walc lub rumba,
- 31) rozbijany na biwaku,
- 33) step na Nizinie Węgierskiej,
- 34) opera Richarda Straussa,
- 36) wałkowane na stolnicy,
- 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
- 38) strome wybrzeże morskie,
- 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

- 1) publiczny występ artysty,
- 2) pszenica o kłującym kłosie,
- 3) nieduża małpa wąskonośa,
- 4) stolica i największe miasto Omanu,
- 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
- 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
- 7) ... macchiato, popularny napój,
- 8) przychód minus rozchód,
- 9) na wierzbie nie mruczą,
- 14) podwodny lub flagowy,
- 15) leczniczy wyciąg z ziół,
- 17) dawny areszt, więzienie,
- 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
- 20) duchowny buddyjski jak ssak,
- 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
- 22) egipskie nieszczęścia,
- 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
- 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
- 29) naprawia kanapy i sofę,
- 30) górna część ołtarza,
- 31) atmosfera panująca w rodzinie,
- 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
- 35) japoński konkurent Toyoty.



ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.

Lider Aniołów przed derbami: „Nie będę pękał”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA - Po każdym zwycięstwie trener powtarza, że czas o tym zapomnieć i skoncentrować się na kolejnym meczu. I tak chcemy rozegrać cały sezon - mówi Maciej Krysiak.

Derby to dla was mecz jak każdy inny?
Nie do końca, temperatura wokół niego jest dużo wyższa. Nie ma co ukrywać, że dla klubu, regionu i całego siatkarskiego marketingu to wyjątkowe wydarzenie. Dla drużyny to kolejny mecz, do którego trzeba się przygotować. Spodziewam się jednak większych emocji, jak już zacznie się granie, choćby z powodu większej ilości kibiców na trybunach.

Pan w poprzednim sezonie był czołowym przyjmującym I ligi w barwach BKS, teraz zagra pan po drugiej stronie barykad.
Miałem kontrakt w Bydgoszczy na kolejny sezon, ale już przed wakacjami dogadałem się z prezesem, że nie będę obciążał budżetu klubu, który zmagają się z dużymi problemami. Było już późno, większość klubów miała zamknięte składki, pojawiło się wstępne zainteresowanie z zagranicy, jakaś oferta z I ligi. Wiedziałem jednak, że w Toruniu mnie chcą, że trener Marcin Kryś mnie chce, odezwałem się i szybko się dogadaliśmy. To młody i ambitny klub, chce się rozwijać w I lidze, pasuje mi to i razem chcemy zrobić kolejny krok.

Szybko odnalazł się pan w nowej drużynie?
Nie było z tym problemów, z kilkoma siatkarzami grałem w przeszłości, większość znam z ligowych parkietów. To bardzo ciekawy zespół z dużym



FOT. CUK ANIOŁY TORUŃ

Maciej Krysiak spełnia oczekiwania trenera Marcina Krysia, zdobył dotąd 77 punktów

potencjałem w polu zagrywki. Mamy w drużynie siatkarzy, którzy grali w PlusLidze, wracając z zagranicy, a także kilku młodych, wchodzących dopiero w poważną siatkówkę. Każdy znajduje swoje miejsce w tym składzie i liczę, że wspólnie zrealizujemy cele, które sami sobie stawiamy. Nie ma wielkiej presji z zewnątrz, ale jak tylko zdrowie dopisze, to ta drużyna da dużo radości kibicom.

Trener Marcin Kryś szukał latem liderów, którzy poprowadzą ten zespół w trudnych momentach, takich brakowało w poprzednim sezonie. To Pan być jednym z takich graczy.
Wystarczyła jedna rozmowa i wiem, czego trener ode mnie oczekuje, zresztą sam wiem po co trafiłem do Torunia. W ostatnich sezonach zbudowałem na tyle swoją pewność i markę, że potrafię się z tego zadania wywiązać. Obiecuję,

że nie będę pękał nawet w najtrudniejszych chwilach i będę brał dla siebie te najważniejsze piłki. Na pewno nie obawiam się takich oczekiwań.

W pana siatkarskim CV jest już sporo klubów, a wśród nich czeski Black Volley Beskydy.
Byłem akurat po swoim pierwszym sezonie w I lidze, tuż po szkole średniej we Wrześni. Za wiele tam nie pograłem i szukałem okazji do zdobycia nowego doświadczenia. Zgłosił się Black Volley z Frydek-Mistek, beniaminek czeskiej ekstraklasy. Jeden z kolegów załatwił mi kontakt, wysłałem CV i udało się. Podpisałem kontrakt na dwa lata i dokładnie tego potrzebowałem w tym momencie kariery. W bardzo młodym wieku pojechałem za granicę, wyniki może nie były wielkie, ale cały czas byłem na boisku, poprzegrywałem swoje, trochę też wygrałem. Zyskałem mnóstwo

obycia z boiskiem, nauczyłem się na swoich błędach w niełatwej lidze organizacyjnie, to mi dało dużo pewności siebie.

Poprzedni sezon miał pan spędzić w Bogdanie Lublin, która potem sięgnęła po mistrzostwo Polski. Żał straconej szansy?
Sytuacja była podobna do bydgoskiej. Miałem kontrakt, ale pojawił się Wilfredo Leon i było za dużo przyjmujących w zespole. Chciałem grać, więc rozwiązałem swój kontrakt i w ten sposób trafiłem do Bydgoszczy. Też miło wspominać ten czas w Lublinie, sezon wcześniej wywalczyliśmy piąte miejsce, co było wielkim sukcesem. Mistrzostwo dla Bogdanki przyniosło mi wiele radości, ci kibice zasłużyli na ten sukces.

Można powiedzieć, że ze składu wygrzyl pana Wilfredo Leon, obecny szef w CUK Aniołach Toruń.

Wilfredo pewnie nawet nie wie, że coś takiego miało miejsce w Lublinie. Czy jego obecność w toruńskim klubie miała znaczenie? Dla mnie osobiście nie, ale na pewno taka osoba w gronie właścicieli wzmacnia wiarygodność całej organizacji. Dzięki niemu klub jest znacznie bardziej rozpoznawalny, a to dla siatkarzy jest ważne.

Macie na koncie cztery kolejne wygrane, ale dwa pierwsze przegraliście mecze w sezonie przegraliście z kretesem we własnej hali. Dlaczego?
To był jednak srebrny i brązowy medalista z poprzedniego sezonu, zespoły doświadczone i mocne. My jesteśmy po dużej przebudowie latem, ale to prawda, to nie były nasze najlepsze występy, przegraliśmy się, że wiele rzeczy jeszcze nie mieliśmy dopracowanych. Nikt nie lubi przegrywać na początku sezonu, ale też nie było wiele złych emocji w w drużynie. Pomogło nam, że kolejny mecz był przełożony o dwa tygodnie, mogliśmy skoncentrować się na spokojnej pracy, wiedzieliśmy co musimy poprawić i wyciągnęliśmy właściwe wnioski.

I przyszła seria zwycięstw. Jesteście już zespołem gotowym do rywalizacji o play off i czołowe miejsca w lidze?
Podchodzimy do tego spokojnie, zespół jest wzmocniony, ale też nie ma wielkiej presji. Na pewno zupełnie inaczej się trenuje i żyje na co dzień, jak wszystko dobrze się układa. Celujemy w play off i to jest jasne dla wszystkich w klubie, ale jest w lidze kilka klubów bogatszych i zespołów mocniejszych od nas, które mierzą bezpośrednio w awans. Nam po każdym zwycięstwie trener powtarza, że od razu o tym zapominamy i mamy koncentrować się na kolejnym meczu.

I tak właśnie chcemy rozegrać cały sezon.

Zespół BKS Bydgoszcz został złożony w ostatniej chwili, a tymczasem jest jeszcze wyżej w tabeli. To największa niespodzianka ligi na początku sezonu?
Nie jest tajemnicą, że klub mierzy się z dużymi problemami, skład jest młody z wieloma debiutantami w lidze. Ale też gołym okiem widać rękę trenera Michała Masnego. Znalazł sposób na ten zespół, bydgoszczanie mają już swój styl, grają cierpliwie, popełniają niewiele błędów. Czy to dla nas groźny rywal? Mam wielki szacunek dla bydgoskiej drużyny, ale myślę, że to my sami jesteśmy dla siebie najgroźniejszym rywalem. Jeżeli zagramy na swoim dobrym poziomie, to powinniśmy ten mecz wygrać.

Na derby przenosicie się do Areny Toruń, hali zupełnie innej od SP 28, w której na co dzień trenujecie i gracie. To jest utrudnienie?
Nie sądzę. Wygraliśmy trzy mecze na wyjazdach, gdzie hale były jeszcze bardziej obce dla nas. Od poniedziałku mieliśmy zaplanowane cztery jednostki treningowe w Arenie Toruń, był czas, żeby się z nowymi warunkami oswoić. Osobiście nawet lubię duże obiekty i dobrze się w nich czuję, w takich grałem w Lublinie czy Bydgoszczy. Może jest tam mniejszy kontakt z kibicami, ale polska siatkówka to przecież duże hale i tysiące fanów na trybunach. Wszyscy liczymy, że tak właśnie będzie w czwartek w Arenie Toruń.

Dziś w Arenie Toruń przy ul. Bema pierwszym w sezonie mecz derbowy CUK Anioły - BKS Bydgoszcz. Goście w tabeli o punkt wyprzedzają toruński zespół, który ma jedną jeden mecz zaległy do rozegrania i nie przegrał w lidze od 20 września. Początek emocji o godz. 20.30. Transmisja w Polsacie Sport 1. © ©

Wymagająca grupa Igi Świątek w WTA Finals. Fibak: - Wierzę w minimum półfinał

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista.

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Madison Keys (7. WTA). Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessicą Pegulą i Jasmine Paolini.
- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ

w spotkaniu finałowym i tego Idzie życzę. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej. - To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idzie kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym

w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas.
Wśród grupowych rywalk Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwartą w rankingu WTA reprezentantką Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.
Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek

z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.
- Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych. Madison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna

z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.
Prestizżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwać do 8 listopada.
W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów. © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Świetna druga połowa Zawiszy. Jest awans do 1/8 finału STS Pucharu Polski

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskappress.pl

PIŁKANOŻNA. W meczu III-ligowców bydgoszczanie pokonali GKS Wiekielec i są w gronie szesnastu najlepszych zespołów pucharowych rozgrywek. 4 listopada poznają kolejnego rywala.

ZAWISZABYDGOSZCZ - GKS WIKIELEC 3:0 (0:0)

Bramki: Jakub Bojas (58), Michał Staniak (75), Filip Kozłowski (78).

Zawisza: Oczkowski - Wszółek (84, Śmiglewski), Golak, Staniak, Sławek - Kona, Szramowski - Strzyżewski (81, Bogusiewicz), Cywiński (81, Skórecki), Pralat (46, Rak) - Bojas (66, Kozłowski).

GKS: Włodarczyk - Kuban, Bosse (73, Starbała), Górecki, Bajko - Zieliński (84, Hreben), Animashaun (27, Romanik), Sobociński, Dąbrowski (73, Tatarenko) - Nagano - Chaciński (73, Frątczak)

Początek spotkania należał do gospodarzy, którzy nie stworzyli sobie jednak 100-procentowej okazji do zdobycia gola. W 21. minucie bydgoszczanie co prawda strzelili gola, ale sędzia boczny dopatrywał się spalonego Marcela Strzyżewskiego, który dobijał strzał Michała Cywińskiego. Później do głosu doszli goście, ale ich uderzenia miały nieznacznie bramkę Michała Oczkowskiego, który też świetną interwencją uchronił swój zespół od utraty gola.

Na drugą połowę wyszedł zupełnie inny Zawisza, który od początku grał szybko, urozmaicony futbol i zdominował drużynę z Wiekieca. Wynik otworzył w 58. minucie Jakub Bojas pakując piłkę do siatki z metra po świet-

nym dośrodkowaniu Strzyżewskiego. W 75. minucie było już 2:0, a na listę strzelców wpisał się Michał Staniak. Stoper niebiesko-czarnych po wrzutce Michała Cywińskiego z rzutu wolnego uderzeniem głową pokonał Kacpra Włodarczyka. Już po dwóch minutach rezultat ustalił Filip Kozłowski. Później gospodarze mogli jeszcze dołożyć 2-3 gole, ale bramkarz GKS wspaniale interweniował.

Zawisza pewnie awansował do 1/8 finału STS Pucharu Polski i 4 listopada pozna kolejnego rywala.

- Pierwsze 20 minut było dobre w naszym wykonaniu. Później gra się już jednak nie układała, ale spodziewaliśmy się trudnego meczu - powiedział Adrian Stawski, trener Zawiszy. - Wiekielec w lidze spisuje się słabo, ale pucharowe rozgrywki rządzą się swoimi prawami. W przerwie spotkania dokonaliśmy roszaad taktycznych, poprzysuwaliśmy zawodników na boisku i to przyniosło efekty. Po zdobyciu pierwszego gola grało się nam już o wiele łatwiej i strzeliliśmy kolejne dwie bramki, a mogłoby ich być jeszcze więcej. Cieszę się, że przełamał się Kuba Bojas, którego będziemy potrzebowali w dalszej części sezonu. Fajnie też, że Michał Staniak zdobył bramkę bo wiem wcześniej miał sytuację, ale nie trafiał do bramek rywali.

Kogo chciałbym wylosować w 1/8 finału? Na razie o tym nie myślę - dodał bydgoski szkolenowiec.

W niedzielę (godz. 16) w meczu na szczycie Betclis 3. Ligi Zawisza zagra z Lechem II Poznań.



Zawisza Bydgoszcz pokonał GKS Wiekielec i jest w gronie szesnastu najlepszych zespołów STS Pucharu Polski

KOSZYKÓWKA

Duet z regionu w reprezentacji Polski

Michał Michalak z Anwilu Włocławek i Mateusz Szlachetka z Arrivy Lotto Toruń znaleźli się w szerokiej kadrze na zaplanowane w listopadzie zgrupowanie w Gdyni. To pierwszy etap kwalifikacji do Mistrzostw Świata 2027, które odbędą się w Katarze. Trener Igor Milić w szerokiej kadrze umieścił aż 31 zawodników, ostateczna lista 14 zawodników zostanie ustalowana do 7 listopada. Pierwszy mecz kwalifikacji zagramy 28 listopada w Gdyni z Austrią.



FOT. OLIVIA NOWAK

SPORTY WALKI

Khalidov w Bydgoszczy

Gala Sport Lab Fight odbędzie się 8.11 w Bydgoszczy (Grupa Moderator Arena). W klatce powalczą zawodnicy z lokalnych i ogólnopolskich klubów. Gościem specjalnym gali będzie Mamed Khalidov.

KRÓTKO



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

KOSZYKÓWKA

Artęgo Bydgoszcz ma pierwsze zwycięstwo w sezonie

Emocji nie brakowało do ostatniej minuty, ale Artęgo Bydgoszcz lepsze od Polonii Warszawa. To pierwsze zwycięstwo bydgoskich koszykarek w tym sezonie. Pierwsza kwarta to gigantyczna Polonia pod tablicami (20:5 w zbiorach!) i dużych problemów w obronie. Rywalki w 1. kwarcie zdobyły aż 25 punktów przy blisko 50-procentowej skuteczności z gry. W drugiej kwarcie Artęgo odrobiło straty. Do przerwy gospodynie były +3, świetny mecz rozgrywała zwłaszcza Mailis Pokk (10 pkt i 5 zbiórek w 1. połowie). W barwach bydgoskiego zespołu po przerwie imponował skutecznością duet Asiah Jones - Wiktoria Keller. W Polonii odpowiadała najczęściej środkowa Travarria Watson. Na początku ostatniej kwarty przewaga była już ponad 10-punktowa. W końcówce Polonia zbliżyła się jeszcze na 5 punktów, ale bydgoszczanki nie dały sobie odebrać zwycięstwa.

ARTEGO BYDGOSZCZ - POLONIA WARSZAWA 83:80 (20:25, 24:16, 24:17, 15:22)

Artęgo: Jones 18 (1), 10 zb., Pokk 16 (4), 8 zb., Sobiech 11 (3), 8 as., Michalek 10 (1), Danielewicz 3 oraz Keller 15, Pawlikowska 7, Lombard 5, Maławy 0. **Polonia:** Watson 32 (5), 10 zb., Vitulova 14 (1), Wesolowska 9 (1), Masłowska 3, Sosnowska 0 oraz Kusiak 7 (1), Puter 6, Harden 6, Rogozińska 3. (jp)

LOTTO
WTOREK, 28.10

Multi Multi, godz. 22.00
4, 13, 23, 25, 27, 30, 31, [33], 37, 38, 41, 42, 43, 45, 46, 53, 65, 66, 76, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 20, 21, 23, 24
Mini Lotto 3, 7, 16, 22, 37
Lotto 18, 22, 27, 31, 34, 47
Lotto Plus 5, 6, 10, 20, 25, 49
Ekstra Pensja 19, 22, 25, 32, 34 - 1
Ekstra Premia 10, 11, 12, 22, 26 - 3
EuroJackpot 3, 4, 22, 45, 50 - 9, 12
ŚRODA, 29.10
Multi Multi, godz. 14.00
1, 13, 23, 29, 34, 37, 41, 43, 44, 47, 48, 50, 51, 55, [59], 65, 67, 68, 74, 75
Kaskada, godz. 14.00
1, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 17, 21, 23

Walka o miejsce w składzie ma pomóc osiągnąć cel



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Tom Brennan został w Abramczyk Polonii i chce walczyć o miejsce w składzie. Brytyjczyk jest uznawany za bardzo perspektywicznego zawodnika

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskappress.pl

ŻUŻEL. Walka o miejsce w składzie ma być dodatkową mobilizacją dla zawodników Abramczyk Polonii. - Nie chcemy powtórki z ostatnich finałów - mówi prezes Jerzy Kanclerz.

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w ostatnich dwóch sezonach była wskazywana jako poważny kandydat do awansu. W 2024 poloniści nie udźwignęli roli faworyta i finałowym dwumeczu przegrali z ROW Rybnik; zabrakło im wtedy za ledwie punktu. W minionym sezonie lepsza w finale była Unia Leszno, a w barażach Stal Gorzów.

Stanowisko stracił trener Tomasz Bajerski (zastąpi go Dariusz Śledź), ale zmiany czekają również zawodników.

Do Bydgoszczy wrócił Wiktor Przyjemski, wzmacniając formację juniorską. Seniorzy pozostali, ale ich grono „powiększyło się” o Toma Brennana, który nie może być już zawodnikiem na pozycję U24. Seniorów Abramczyk Polonii czeka więc walka o miejsca w składzie. Według zapewnień władz klubu, dotyczyć ma to wszystkich zawodników.

Nie wszystkim ten pomysł się podoba. - Z perspektywy zawodnika, to dosyć trudne położenie - przyznał Krzysztof Buczkowski w rozmowie z WP

Sportowe Fakty. - Każdy zawodnik chce się przygotować spokojnie do sezonu. Wydaje mi się, że powinniśmy wypracować lepsze rozwiązanie, usiąść i porozmawiać. Suma za podpis jest pomocna, ale to tylko niewielka część kontraktu, niewystarczająca by pokryć wszystkie koszty jazdy w przyszłorocznych rozgrywkach. Jeździć chce każdy, a jeśli jest nas więcej, robi się problem. Dla klubu to dobre rozwiązanie, bo ma jednego żużlowca na zapas, ale historia pokazuje, że takie rozwiązania potrafiły kończyć się niezbyt dobrze dla klubu - podkreślił.

Buczkowski rozmawiał w tej sprawie z Jerzym Kanclerzem, ale prezes bydgoskiego klubu jest przekonany do takiego rozwiązania.

- Dla klubu dodatkowy zawodnik, jeden czy nawet dwóch, to zawsze dobre rozwiązanie. Nie tylko na wypadek ewentualnych kontuzji - mówi prezes Polonii. - Chcemy, by zawodnicy sportowo rywalizowali o swoje miejsce w składzie. Zmotywowała mnie do tego postawa Toma Brennana i to, że chciał zostać w Polonii i powalczyć o swoje, mimo ciekawych ofert z innych ośrodków. Każdemu zawodnikowi przed sezonem obiecałem, że niezależnie od tego czy awansujemy czy nie, zostaną w klubie i tak jest. To samo więc dotyczyło Brennana. Gdyby w grę wchodził zawodnik z zewnątrz,

nie byłoby tematu. Zatrzymanie Brytyjczyka uważam za dobry ruch dla klubu. Mam z nim umowę, że jeśli w pierwszych trzech, czterech kolejkach nie załapie się do składu, dostanie zielone światło na wypożyczenie. W przypadku pozostałych zawodników na pewno też to rozważę, ale podkreślam, że rywali wzmacniać nie będę.

Jerzy Kanclerz nie obawia się, że walka o skład popsuje atmosferę w drużynie. - To nie jest wymierzone przeciwko komuś. Po prostu mamy w klubie cel do zrealizowania, a po dwóch ostatnich sezonach doszedłem do wniosku, że trzeba coś zmienić, by nie było zawodu w najważniejszych meczach sezonu. Nie chcemy powtórki z ostatnich finałów - tłumaczy. - Zawodnicy muszą czuć, że trzeba dobrze jechać, by być w składzie. Wierzę, że sportowa rywalizacja wyjdzie drużynie na dobre.

W minionym sezonie pięciu żużlowców Abramczyk Polonii plasowało się w TOP15 zestawienia wszystkich zawodników Metalka 2. Ekstraligi. Najskuteczniejszym z polonistów był Kai Huckenbeck, który średnio zdobywał około 10 punktów w meczu i 2,25 na bieg. Za nim, pod względem punktowych zdobyczy, plasowali się Szymon Woźniak (2,25), Aleksandr Łoktajew (2,21) i Krzysztof Buczkowski (2,15). Tuż za tą czwórką znalazł się Brennan - 2,04 pkt na bieg.